Nr. 72. Lwów — Niedziela dnia 29 Marca Rok 1891

Wychodzi codziennie z wyjątkiem dni poświątecznych.
Cena prenumeraty.
We Lwowie bez dostawy | Na Prowincji z przesyłką pocztową
Miesięcznie zł. 75 ct. Miesięcznie zł. 1.10
Kwartalnie 2 „ 25 „ Dwumies. „ 2.10
Półrocznie 4 „ 50 „ Kwartalnie „ 3.—
Rocznie 9 „ — „ Rocznie „ 12.—
Za dostawę do domu miesięcznie 25 ct.
Numer kosztuje 4 centy.
Prenumeratę z dostawą do domu we Lwowie należy składać w Biurze Dzienników ul. Karola Ludwika Nr. 9.
Prenumerata tak miejscowa jak i zamiejscowa winna się kończyć z końcem miesiąca, kwartału, półrocza lub roku. Inne się nie przyjmują.

PRZEGLĄD
polityczny, społeczny i literacki.

Z zamiejscową prenumeratą zgłaszać się należy do Administracji „Przeglądu" we Lwowie przy ulicy Sykstuskiej L. 45. Zmiana zamiejscowej prenumeraty na miejscową i odwrotnie jest niedopuszczalną. Upraszamy się prenumeratę przysyłać przekazami pocztowemi, a nie w kopertach. Osoby przysyłające pieniądze w kopertach raczą dopłacać po 5 ct. do każdego listu.
Miejscową prenum. we Lwowie przyjmują Trafika J. Węzego, ulica Czarnieckiego 8.
„ przy ul. Karola Ludwika 5
„ „ ul. Jagiellońskiej liczba 4
„ „ ul. Słowackiego (obok łazienek Djany)
Biuro dzienników, ul. Karola Ludwika liczba 9
Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Dziś: D. Wielkanoc. Jutro: Pon. Wielkanoc. | Adres Redakcji i Administracji: ulica Sykstuska l. 45. | Naczelny Redaktor i Wydawca: Ludwik Masłowski | Wschód słońca g 5 m 54, Zachód „ „ 6 „ 16 | Długość dnia g. 12 m 22. Przybyło dnia 3 min.

Upraszamy o wczesne odnawianie abonamentu, gdyż tylko tym sposobem unikinie prenumerator przerwy w otrzymywaniu „Przeglądu".

Przegląd polityczny.

Lwów 28 marca

W tych dniach męki Pańskiej chodzi jak cień za publicystą polskim myśl gorzka, złośliwa ironja z wiary w sprawiedliwość ludowego sumienia, — tego sumienia wielkiej publiczności, sumienia olbrzymich tłumów, które w mniemaniu dość rozpowszechnionem lepsze jest od sumienia rządów i skoro tylko zdobędzie moc kierowania państwem, to wnet odrobi wszystko złe, okrutne i niesprawiedliwe, co powstało z woli tych rządów. W tych dniach męki Pańskiej i odległa przeszłość i dzisiejsza doba woła wielkim głosem: Nie prawda! Sumienie ludowe nie nie odrobi, ono jest stokroć okrutniejsze od rządowego sumienia, bo się składa z miljona złości prywatnych, nieodpowiedzialnych, gdyż bezimiennych, a tak małych każda z osobna, że niepodobna walczyć z niemi, jak niepodobna się obronić od moskitosów. A jednak, jak z tysiąca małych strumyków powstaje okazała rzeka, tak z owych niezliczonych złośliwości ludzi prywatnych tworzy się wielka złość ludowa, okrutniejsza i bezwzględniejsza od wszelkiej i bardziej od niej wymyślna. Jak przed tysiącami lat tłum krzyczał: „Ukrzyżuj Go!" a grzech Jego chętnie brał na siebie, bo był bezimienny, więc się nie wzdrygał uczynić tego, co straszną plamą zostałoby na imieniu jednostki: tak i zawsze później, i dziś najokrutniejsze czyny spełnia owo sumienie ludowe, ilekroć mu dano przemówić. Ono nie jest złośliwe tylko względem siebie, — dla obcych nie ma litości.

Nie ma jej dla nas ani w rosyjskim, ani w niemieckim narodzie. „Zgładź Polaków!" — wołają do rządu wszystkie rosyjskie dzienniki. „Zgładź!" — wtórują niemieckie. I wszystko na gorsze, co na nas spadło w ostatnich latach trzydziestu, zrodziło się najpierw w narodzie — rosyjskim albo pruskim — przeszło przez dziennikarską szlifiernię i dopiero wtedy, jako żądanie woli ludowej opinji, było wykonywane przez rząd. Tak, w caracie, na żądanie opinji publicznej, wyrażonej przez dzienniki, wydano w r. 1886 słynny ukaz o cudzoziemcach, a na żądanie kupiectwa moskiewskiego poczęto różnicowemi taryfami zabijać przemysł Królestwa Polskiego. W Prusach wszystkie antipolskie ustawy, komisyę kolonizacyjną i gnębienie szkół propagowała najpierw prasa — wola opinja publiczna! — a później uchwaliła te ustawy reprezentacya ludowa. Gdyby to wszystko zrobił jeden człowiek z własnej woli, jużby go dzieje nazwały drugim Neronem, tymczasem narodom nietylko to będzie przebaczone, ale nawet zapomniane w dziejach, bo winowajca — nieodpowiedzialny nikt i dla tego nikomu nie przypisze się do imienia, a skoro go nie ma, to i wypadek ginie w podaniach.

Jednak nie sama przeszłość nasuwa nam dziś te myśli. Oto w Rosji rozpoczęły dzienniki wołać, że trzeba nowy krok zrobić w pracy rusyfikacyjnej. Proces Barteniewa pokazał im, że teatr polski jest „gniazdem zepsucia", a więc „znieść go!" — wołają. Trzeba oprócz tego wlać w społeczeństwo polskie trochę rosyjskiego żywiołu — „jędrnego, szczerze szerokiego" — więc oto projekt, którego pewnieby nie wymyślił żaden rząd, a wymyśliła głowa miljonów: kazać właścicielom domów, aby na stróżów kamienicznych i ich pomocników brali tylko prawosławnych. Ponieważ czynownicy we wszystkich stronach na zachód od Dniepru i Dźwiny rywalizują między sobą o przychylność rosyjskiej prasy, przeto już ten projekt zaczęto tu i ówdzie wykonywać i za to ci, którzy w życie go wprowadzają wynoszeni są pod niebiosa przez dzienniki, jako dzielni, patriotyczni, przejęci szczerym rosyjskim duchem działacze.

Nieinaczej w Prusach. Wieje tam z góry prąd uczciwy, lecz powiew jego jest bardzo słaby, bo trzeba się liczyć z opinją publiczną, która się żżyma na samą myśl nowego kierunku, nowego — jak tam mówią — „kursu". Nawet zwietrzała wielkość Bismarka ma być wyciągnięta z lamusu starych gratów i odświeżona po wierzchu mandatem poselskim, aby się położyła poprzek rządowego kierunku. W tem jeszcze nie ma niespodzianki, bo od liberałów nic innego spodziewać się nie możemy. Ale oto, ledwo oczy zamknął Windthorst, część katolickiego centrum zaczyna pokazywać nam plecy. Tegoroczny wiec katolików szlązkich odbędzie się w Raciborzu — w okolicy nawskróś polskiej, w mieście na pół polskiem. Więc oczywiście nie można było zupełnie ignorować Polaków, postanowiono tedy urządzić jedno polskie zebranie ludowe, ale z wykluczeniem inteligencyi naszej, aby Niemcy kierowali całą sprawą i nadali jej piętno niemieckie. Więc do komitetu wiecowego, utworzonego w Raciborzu, nie wybrano ani jednego Polaka, pomimo, że właśnie w Raciborzu nie braknie inteligencyi polskiej, cieszącej się ogólnem poważaniem. To skłoniło Polaków tamtejszych do zawiązania komitetu odrębnego, w skład którego weszli najzacniejsi obywatele tak z miasta jak i z okolicy z dr. Rostkiem na czele, a który niemieckiemu komitetowi pomoc i współudział swój ofiarował. Tymczasem propozycyę tę odrzucono w komitecie centralnym w Wrocławiu i postanowiono — jak donoszą *Nowiny Raciborskie* — nie tylko nie wchodzić z komitetem polskim w żadne stosunki, ale zwalczać go wszelkiemi sposobami. Walka ta już się rozpoczęła.

Z tego powodu pisze *Kuryer Poznański*:

„Sprawa ta ma swą wielce poważną — poniekąd groźną nawet stronę. W sześciowiekowej walce ludu szlązkiego o narodowość i mowę ojczystą, rozpoczyna się obecnie akt nowy, przewyższający tragiką wszystkie niemal akty poprzednie. Dotychczas bowiem bronił lud szlązki dwóch tych skarbów swoich, — zwłaszcza w czasie walki kulturnej, głównie tylko przeciwko zbyt zagorzałym przedstawicielom fałszywie pojmowanej racyi stanu, a w walce tej dopomagała mu wiernie większa część kaplanów — oraz — pozornie przynajmniej — część zniemczałych — nie niemieckich, bo tych na Górnym Szlązku jest bardzo mało — współwyznawców. Dzisiaj natomiast zmuszony jest lud górnoszlązki podjąć walkę przeciwko własnym współwyznawcom i niestety — zapisujemy to z najwyższą przykrością — przeciwko pewnej części kapłanów, którzy w niepojętem zaślepieniu — nie chcemy przypuszczać, iżby to czynili dla celów świeckich — popierają wszelkiemi siłami germanizacyę, uniemożliwiając lub utrudniając wszelką obronę ludu. Do czego walka taka doprowadzi i jakie wyda owoce, nie trudno przewidzieć. Pewnem jest, że wyjdzie ona na szkodę Kościołowi i państwu i że tryumfować z niej będą apostołowie przewrotu, którym łatwo przyjdzie pochwycić w swe sidła lud, pozbawiony naturalnych, a od Boga nadanych mu przywódzców. Odpowiedzialność za złe następstwa walki tej nie spadnie na lud, bo on broni tylko tego, co mu Pan Bóg sam nadał, ale spadnie ona na tych, którzy niepomni pasterskich swych obowiązków, lud ten doprowadzają do rozpaczy".

Wszędzie więc na ziemiach polskich za kordonem naszym sroży się złość miljonów przeciwko nam, sumienie ludów nic dla nas nie ma w swych życzeniach, oprócz życzenia zagłady, a naszych braci już rozpacz ogarnia. Lecz cierpliwości i wiary! Słuchajmy!... Za chwilę uderzą dzwony, zwiastując Zmartwychwstanie Tego, którego lud ukrzyżował..

Do przedwczorajszej depeszy o przeniesieniu jednej rosyjskiej dywizyi piechoty z głębi caratu nad naszę granicę, dodać możemy, że bynajmniej nie jest to jedyny objaw ustawicznego zbrojenia się Rosyi, o którem parę dni temu był w naszem piśmie szczegółowy artykuł. Magazyny prowiantowe w Częstochowej, Siedlcach i Łodzi przeniesiono teraz z klasy trzeciej do drugiej, to znaczy, że odtąd będą one miały na składzie nie po 50.000, ale po 100,000 korcy zboża i odpowiednio więcej furażu. Pułtysk, mający małe szańce, kazano fortyfikować. Liczbę oficerów jeneralnego sztabu znakomicie powiększono w warszawskim militarnym okręgu, a w całej Rosyi znacznym kosztem zaczęto organizować urzędy mobilizacyjne.

Podobno na żądanie jen. Hurki, który wytoczył argumenta militarne i strategiczne, zaniechano podziału Kongresówki w ten sposób, iżby część jej odpadła do wileńskiego, a część do kijowskiego okręgu.

Korespondencje.

Wiedeń 26 marca

(...) P. Jaworski dzielić się będzie przy święconem w kraju dobrą nowiną. Tutejszy główny organ judenia ogłosił ją z dziwną pokorą w tych słowach: „od wczoraj wieczór nastąpił zwrot ku lepszemu." Lecz takie określenie nie jest prawdą; nie nastąpił zwrot, gdyż nie było pogorszenia. Nastąpiło tylko stwierdzenie *ad oculos* pomiędzy przywódzcami partyj i rządem tego, co było już wiadomem i o czem was kategorycznie zapewniałem. Nastąpiło stwierdzenie, że wszystkie poważne, umiarkowane grupy pragną zawieszenia broni, usunięcia wszelkich drażliwych kwestyj, porozumienia się praktycznego pod względem programu czynności i współdziałania w interesie państwa. P. Jaworski dopomógł skutecznie do takiego porozumienia, które nie obracało się w sferach szczegółowych postulatów stronnictw, ani w sferach walki o przewagę, lecz ograniczało się do aktualnych spraw, pozostawiając dalszą konsolidację stosunków i ewentualne zmiany w składzie rządu przyszłości, czasowi i wzajemnej wyrozumiałości. Komunikat o rezultacie konferencyj oznajmia też tylko wzajemną skłonność do utrzymywania z sobą kontaktu w sprawach parlamentarnych. Jeżeli nieprzyjaciele dotychczasowi stanęli już na takim wspólnym gruncie, że w ogóle chcą z sobą rokować i sądzą, że rokowania te będą miały zawsze dobry skutek — to jest to już rezultat bardzo a bardzo pomyślny; i na razie nie mógł być większym, a jest najlepszą wróżbą o przyszłości.

Niektórzy zadają sobie takie pytanie: więc któż został pobity, a kto zwyciężył? Spróbujmy odpowiedzieć. Lewica dawna została pobitą, gdyż porzuca swoje opozycyjne stanowisko wobec rządu; z drugiej strony zwyciężyła, gdyż stanowiske opozycyjne porzuca dla tego, iż program rządu i grup prawicy nie koliduje zasadniczo z jej programem. Grupy prawicy zostały pobite, gdyż programy swoje ograniczyły, ażeby módz współdziałać z dawną lewicą; ale z drugiej strony zwyciężyły, gdyż zasadniczo programu wcale nie zmieniły, a do współdziałania pozyskały dawną lewicę. Przedewszystkiem atoli zwyciężył rząd i jego program, gdyż ten cel, jaki miał w rozwiązaniu Izby, osiągnął, albowiem zabiegi jego o współdziałanie wszystkich umiarkowanych żywiołów zostały urzeczywistnione.

Trzy główne umiarkowane grupy pozostają sobą, ale mogą zgodnie działać, gdyż różnice pomiędzy niemi już się bardzo znacznie zatarły. W jaki sposób to zgodne działanie się urządzi, jest kwestją podrzędną.

Tak więc można już dzisiaj stwierdzić, że pojęcia dawnej lewicy i dawnej prawicy, dawnych liberałów i dawnych konserwatywnych straciły w odniesieniu do Rady państwa znaczenie, zabrakło już przedmiotów, które one określały; pojęcia te schodzą z porządku dziennego, stały się echem tylko przeszłości. Teraz będą w Izbie tylko umiarkowane grupy, mniej lub więcej narodowe, mniej lub więcej autonomiczne i te grupy będą tworzyły większość dodatnią dla spraw wszelakich, których załatwienie będzie pożądanem ze stanowiska państwa i sprawiedliwości, bez rozdmuchiwania kwestyj zasadniczych spornych, wątpliwych. Po za tą większością, która znajdzie z czasem dla siebie właściwe formy, będzie stała opozycja, oparta na negacji i złożona z drobnych grup skrajnych. Grupa polska będzie ogniwem pośredniem pomiędzy umiarkowanemi.

Pod takiem hasłem szczęśliwem zbierze się Rada państwa dnia 9 lub 11 kwietnia. Wszyscy umiarkowani wraz z rządem mogą sobie nawzajem gratulować.

Oszustwo na wielką skalę.

Odessa 23 marca.

Jeżeli dobrze pójdzie, to będziemy tu mieli wnet proces, jaki chyba raz na kilka stuleci się zdarza. Policja wykryła rozgałęzioną szeroko w całej południowej Rosji żydowską bandę oszustów, która bez noży i bez rewolwerów setki ludzi ograbiała z pieniędzy, a rozboje swe tak misternie urządziła, że właściwie do odpowiedzialności pociągnąć jej nie można i prokurator nie mało będzie musiał sobie głowę suszyć nad tem, w jaki sposób rozbójników tych ukarać. Prawnicy w Odessie dziś już naciągają kodeks karny na wszystkie strony, bo przecież każdego oburzyć to musi, aby zbrodnia tak widoczna, że nawet cienia wątpliwości nie pozostawia — była bezkarną, co więcej, wedle litery prawa nietylko oszust ma wyjść bezkarnie, ale jeszcze oszukany powinien pójść na Sybir.

Wypadek, o którym wam dziś pisać zamierzam, pociągnie za sobą z pewnością radykalną zmianę kodeksu karnego co do zbrodni oszustwa, a zdaje mi się, że decydujące sfery w Petersburgu postarają się o to, aby udaremnić kombinacje oszustów, którzy wyszukali słabą stronę ustawy tam, gdzie ani prawodawca ani żaden prawnik zawodowy jej nie przypuszczał. Czytajcie oto uważnie, a poznacie, jak genjalnych łotrów ma Rosja.

Oszustwo wszędzie jest zbrodnią, zarówno w Austrji, jak w Rosji, Anglji i t. p. i wszędzie podlega karze. Senat petersburski wydał jednak rozporządzenie, że jeżeli dowiedzionem jest, iż ktoś miał zamiar popełnić zbrodnię, a druga osoba oszukuje tamtę osobę, która chce zbrodnię popełnić, i przez to przeszkadza spełnieniu tej zbrodni, wówczas oszustwo to jej ma być bezkarne, gdyż ona przez nie naprowadza na dobrą drogę człowieka, noszącego się z zbrodniczemi zamysłami; człowiek ten jednak, który chciał zbrodnię popełnić, w każdym razie ma być karany. Rozporządzenie to senatu nie jest pozbawione racji; wykażę wam to na przykładzie: Pan A. chce otruć pana B., nie może jednak dostać trucizny. Wreszcie po długich staraniach udało mu się skłonić znajomego subjekta aptekarskiego do tego, że za zapłatę 1000 rubli zobowiązał się dostarczyć mu kilka gramów cyankali. Truciznę tę ma mu subjekt dać nazajutrz wieczorem, jednakże mimo usilnych starań nie może mu jej dostarczyć, gdyż właściciel apteki trzyma wszystkie trucizny pod kluczem, którego nigdy z ręki nie wydaje. Subjektowi żal wypuścić z ręki zarobek 1000 rubli, bierze się więc na sposób: Do słoika wkłada kilka grudek soli, zatyka go szczelnie, idzie na schadzkę z panem A., wręcza mu słoik ze solą, zapewniając, że to jest cyankali, pan A. płaci mu 1000 rubli i rozchodzą się. A. pewien, że ma truciznę, podaje swej ofierze w potrawie — sól, i przekonuje się, że aptekarz go oszukał.

Owóż aptekarz nie może być karany, chociaż oszukał pana A., ten jednak podlega karze za zamiar otrucia. Zdaje mi się, że dość drastycznie wykazałem znaczenie tego rozporządzenia senatu, a dodać tu jeszcze muszę że aby uniknąć kary za oszustwo, musi osoba która się go dopuściła, udowodnić, że osoba oszukana chciała zbrodnię jakąś popełnić.

Tę myśl przewodnią rozporządzenia senatu nadużyła szajka oszustów żydowskich dla swoich celów i urządziła fikcyjny handel fałszywemi banknotami w ten sposób, że prawdziwe banknoty sprzedawała jako fałszywe (po 33% wartości) i na tej operacji zarabiała rocznie przeszło 80.000 rubli.

Przypatrzcie się teraz całej szajce, jej organizacji i sposobowi, w jaki operowała i podziwiajcie zmyślność żydków rosyjskich u których bohaterowie romansów kryminalnych śmiało lekcje pobieraćby mogli.

Na czele szajki stoi kilku t. zw. ajentów, albo aferzystów Nazwiska ich: Jankiel Cegielnik, Abraham Firkowicz, Abraham Żytnicki, Manes Dawidowski same wskazują, do jakiej rasy należą oni Ajenci ci operowali po wszystkich większych miastach południowej Rosji, a do pomocy mieli całą armję naganiaczy. Naganiaczy tych rekrutowali ze wszystkich stanów, z pomiędzy kupców, rzemieślników, chłopów, małomieszczan. Prócz tego stało na żołdzie szajki żydowskiej wielu urzędników i żołnierzy policyjnych. Zadaniem takiego naganiacza jest wytropić i przyprowadzić ajentom ofiarę. Odbywa się to w sposób najrozmaitszy. I tak n. p. naganiacz wie, że ten lub ów kupiec, czy mieszczanin, ma pieniądze, albo jest w długach, stara się więc koniecznie zawrzeć z nim znajomość. Z nowym znajomym, a jest nim dajmy na to, ubogi rzemieślnik, który przez nieszczęścia w rodzinie popadł w długi, rozpoczyna naganiacz rozprawę i uskarża się na ciężkie czasy: „Biednemu zawsze wiatr w oczy, gdybym ja miał choć trochę pieniędzy, tobym w krótkim czasie mógł wielki majątek zrobić". Rzemieślnik słucha ciekawie, a naganiacz mówi mu z tajemniczą miną: „Ja wiem jedno miejsce, gdzie można nabyć fałszywe banknoty, ale co to za banknoty — wybyście przysięgli, że to prawdziwe. Jeżeli chcecie, to ja wam pokażę, jak wyglądają te fałszywe pieniądze, założę się z wami o co chcecie, że nie potraficie odróżnić ich od prawdziwych".

Rzemieślnik zaczyna nabierać apetytu i mówi: „Słuchajcie, jabym kupił trochę fałszywych banknotów i zapłaciłbym wam za fatygę".

„Dobrze — odrzecze naganiacz — zejdziemy się jutro, ja wam pokażę, co to są za banknoty, co to za śliczny towar". Dają więc sobie schadzkę nazajutrz w jakimś szynku.

Schodzą się w umówionem miejscu. Naganiacz pokazuje nowiutki, prawdziwy banknot i mówi: „A co — dobrze podrobiony?" Rzemieślnik ogląda go na wszystkie strony i oczywiście wpada w zachwyt i prosi, aby mu sprzedano tych banknotów. — Naganiacz, aby rozdrażnić apetyt rzemieślnika, odbiera od niego banknot, zwija go w trąbkę i mówi: „Boję się, abyście mnie nie wydali, wtedy zaraz rewizja przyszłaby do mnie i poszedłbym na Sybir". To rzekłszy, drze w kawałki i rzuca w piec, albo udaje, że połyka — kawałek papieru poprzednio przygotowany, koloru tego samego co banknot Robi on to tak zręcznie, że rzemieślnik pewnym jest, że ów naganiacz pokazywany mu przed chwilą banknot podarł i rzucił do pieca, albo połknął, zapala się coraz bardziej do interesu i rozpoczyna się targ.

„Dajcie tyle to a tyle zadatku" (100, 200, 1000 rubli, w miarę tego, ile banknotów chce kupić) — mówi naganiacz. „Towar trzeba zamówić z Londynu przez ajenta. Nadto musicie podpisać kartę zamówienia, bo inaczej ajentowi nie wolno wydać towaru. Nie ma się czemu dziwić, musimy być ostrożni, musimy wiedzieć, komu sprzedajemy, bo inaczej moglibyśmy łatwo wpaść w ręce policji Ho, ho, my komubądź nie sprzedamy".

Rzemieślnik podpisuje więc obstalunek, który tak opiewa: „Wielmożny panie ajencie! Proszę przygotować mi na 18 marca b. r., f. r. b. k. (fałszywych rosyjskich biletów kredytowych), a to: 300 pięciorublówek (albo zamiast pięciorublówek napisano jest nr. 5), 300 nr. 1 (t. z. jednorublówek) i 600 nr. 3 (trzyrublówek). Towar ma być w dobrym gatunku, londyńskiego wyrobu. Cenę obowiązuję się zapłacić po 33 kopiejek za rubel, a po trzysta rubli za 1000. Zadatek w kwocie 100 rubli złożyłem. Po otrzymaniu towaru na-

---

3)

KLUB NIETOPERZY

powieść w dwóch tomach

przez

ABGAR-SOŁTANA.

(Ciąg dalszy.)

Pod tą kaskadą pytań doktor ani drgnął, z najzimniejszą krwią pił herbatę i palił papierosa, dopiero gdy gospodarz skończył, rzekł z flegmą:

— Uważam, że będziesz musiał z przyszłą wiosną do jakiegoś hydropatycznego zakładu pojechać... Nerwy masz strasznie rozstrojone; widzisz, to zawsze są takie następstwa takiego życia, jakie wy wszyscy prowadzicie... Zimna woda! zimna woda!

— Wypchaj się sam zimną wodą! Morały doktorskie zostaw dla moich kuzynek, którym w głowie przewracasz swą medycyną... Powiedz mi coś bliższego o tym paszkwilu... No, mów, bo nie wytrzymam!

— Uspokój się, nie zarzucaj mnie tysiącem pytań — mówił spokojnie doktor, popijając herbatę — to ci wszystko opowiem.

— Słucham cię! Zimna, zgalareciała, kliniczna rybo! — zawołał młody człowiek, siadając obok.

— Więc było tak: wczoraj po południu wezwali mię do tej Sobolskiej w Latawie, żony kasjera przy fabryce cukru; baba zawsze sobie coś napyta, na odpust się powlekła i dostała pokarmowej gorączki.

— Mój drogi, cóż mnie może obchodzić gorączka pani Sobolskiej

— Cicho warjacie! To bardzo ładna kobieta, ale mniejsza z tem! Zabawiłem tam do ósmej wieczorem. Wyjeżdżam i spotykam się w kołowrocie z Wędzolskim., Pi! pi! pi! Jechał powiadam ci wspaniałym powozem, cztery konie w łejc, chomąty .. aż blask od nich bił, lokaj, furman w liberji grandioso. Mój Semań wziął na bok, myślał, że hrabia Sępiński jedzie. Mijamy się, patrzę, a to pan Wędzolski, kłaniam mu się z rewerencją... a on krzyczy: how! stój! Stanęliśmy więc obaj.. I gawęda... A skąd? a dokąd? gadu, gadu, dość, że zaprosił mię do Browarki na kolację, no i na nocleg.

— Ależ paszkwil, paszkwil, doktorze! Ty mnie dziś zamęczysz! — wołał Władysław.

— Już zaraz będzie. Cierpliwości! Po pół godzinie rozmowy opowiada mi, że dostał anonimowy list, w którym były wiersze... Dał mi te wiersze do przeczytania..

— Cóż w nich?

— E! Głupstwo i... szkarada! Zwykła paplanina. Opisuje pannę bez posagu, która umiała osidlić bogatą krewnę, marszałkową, a obecnie kokietuje jej syna i pragnie się za niego wydać, a mimochodem bałamuci i innych. Zdaje mi się, że ramotę tę spłodził albo sam Wędzolski, albo jego siostrunia, bo błędów ortograficznych bez liku i same takie ich familijne.. Wyobraź sobie, że ja z praktyki znam ortografję wielu rodzin podolskich i mógłbym o tym przedmiocie napisać wyczerpujące gramatyczno-heraldyczne dzieło... A wiesz, że jest i o tobie wzmianka?

— Cóż ta małpa mogła o mnie napisać?

— Zaraz... zaraz... niech sobie przypomnę... Aha... prawda! Powiada, że ciebie i pana Walerjana Zienwicza panna ta używa na straszaka, ażeby skłonić Józia marszałkowicza do oświadczyn etc. etc.

— Dam ja mu straszaka! Czekaj, czekaj, aż mu bronzy przy chomątach ze strachu pordzewieją.. Ależ zuchwała bestja! Mówisz, że i Zienwicza zaczepił! Okrutnie dmie w te swoje krocie.. Co z takim kpem robić? Czy bić się z nim? czy nie? Licho jego wie! Muszę się z Karolkiem i Jasiem poradzić.. A tu w dodatku grosza przy duszy nie mam.. Doktor! pożycz mi ze sto pięćdziesiąt rublonów... Oddam ci za miesiąc — tu przystąpił młody człowiek bliżej do gościa i klepiąc go poufale po ramieniu, mówił żartobliwym tonem: — No! Nie bądź.. wiesz tem, co marchew ryje.. Pożycz! Słowo ci daję, że najdalej za miesiąc oddam...

— Wiesz dobrze, że nie mogę tego zrobić! Świetnie bym wyszedł, gdybym wam wszystkim zaczął pożyczać, — przerwał mu doktor, który nagle spoważniał bardzo. — Jeżelibym dał tobie, to musiałbym dawać i hrabiemu Karolowi i Jasiowi... i Ignasiowi Ursyńskiemu i całej waszej szajce... Nie głupim! Jeżeli potrzebujesz pieniędzy, to sprzedaj mi karą klacz, wiesz tę, co mi się tak była ostatnim razem podobała.

— No, pal cię sześć! — zawołał, machnąwszy ręką gospodarz. — Ładna kobyła, ale do moich za mała, darmo obrok je.. Co mi dasz za nią? Ja dałem Ignasiowi dwieście pięćdziesiąt blatów.

— Hidropatja! hidropatja koniecznie ci potrzebna... Dwieście pięćdziesiąt!.... może trzysta?... Ot wiesz, jeżeli weźmiesz sto pięćdziesiąt, to zgoda. Zapłacę zaraz i kobyłę przypnę do wózka.

— Eskulapie, jesteś korsarz, ale nie ma co robić, pieniędzy gwałtem potrzebuję; słowo się rzekło, kobyłka u płotu! Rachuj mamonę!...

— Słuchaj Władek! — zapytał doktor zaniepokojonym głosem — czy nie oślepła ona czasem? Możeby zobaczyć?

— A co? sam się dziwisz, żeś potrafił tak mnie okpić.. Nic, kobyle nic nie brakuje, jeżeli nie wierzysz, to zobacz.

— Nie! nie! Wierzę ci zupełnie, tylko myślałem, żeś żartował, bo u ciebie zawsze pełno figlów w głowie. — No, bierz pieniądze — mówił dalej, wyciągając pulares i wydobywając zeń banknoty — masz tu: jedna *kateryna* *), to sto, dalej dwadzieścia pięć, nowe, białe, dziesięć, dziesięć i pięć... Chowaj utracjuszu! Oh! na długo ci tego wystarczy...

— Hola, Eskulapie, nie chowaj jeszcze tego wspaniałego tłumoka.. musisz dać trzy blaty dla chłopców stajennych.

— Jakto! Aż trzy ruble dla chłopców?! Po co? Żeby się rozpijali. Na, masz rubla, nigdy więcej oduzdnego nie daję... nawet w Balinie.

— Jak chcesz... Jeżeli nie dasz, to możesz zabrać sobie pieniądze, a kobyła zostanie w stajni.

— No, to dam dwa... Słowo daję, nie mam drobnych.

— Zmieniam ci.

— A to utrapienie! Masz tu wreszcie trzy ruble, ale słowo ci daję, że to demoralizacja!...

Pan Władysław zmiął w garści sto pięćdziesiąt rubli i schował je do kieszeni od kamizelki, a zostawiwszy w ręku trzyrublowy papierek, zawołał:

— Hej, Żorż! Chodź-no tu. Na, masz trzy ruble; daj Hryniowi oduzdnego od pana doktora i powiedz mu, żeby wydał „Wydrę" Semaniowi doktorskiemu, tylko niech zdejmie rzemienną uździenicę, a weźmie od Wicka nową parcianną i założy na klacz... Pamiętaj!

Po półgodzinnej jeszcze rozmowie, podczas której doktor miał czas opowiedzieć młodemu gospodarzowi wszystko, co się stało w ciągu ostatniego miesiąca na obszarze pięciu sąsiednich powiatów, po wielu śmiechach i żartach, pożegnał się wreszcie i pojechał.

„Wydra," upięta z tyłu, biegła za wózkiem; w bramie jeszcze raz obejrzała się żałośnie na stajnię i zarżała smutnym, przeciągłym głosem.

— Ten eskulap zawsze mię okpi — pomyślał pan Władysław, lecz machnął po chwili lekceważąco ręką i zakonkludował: — Mniejsza z tem, dobrze, żem się Fiksa pozbył i bez ambarasu sto pięćdziesiąt mammoników zdobył. Teraz trzeba się zastanowić: co z tym Wędzolskim zrobić? Trzeba koniecznie dziś Karolka i Jasia sprowadzić... I zaczął chodzić dużymi krokami po pokoju, zamyślony bardzo.

II.

Po jakich dziesięciu minutach uporczywego chodzenia w kółko po pokoju, pan Władysław stanął nagle i wymówił głośno;

— Nie! Sam nie wymyślę, trzeba napisać do Karolka, niech dziś przyjedzie.

Za chwilę siedział już przed sekretarzykiem i na ćwiartce welinowego papieru pisał następujące słowa:

„Kochany Don Carlosie!

„Przyjedź koniecznie dziś w nocy. Mam Ci coś bardzo ważnego do powiedzenia. Czekam Cię z kolacją. Indyk faszerowany truflami, lody ananasowe i owoce, do tego szampańskie mrożone etc. Wszystko to czeka na Ciebie, jak zwykle o jedenastej... Przyjedź koniecznie, bo jestem wściekły i boję się, bym nie palnął jakiego głupstwa...

Do widzenia.

Twój Władysław".

„*P. S* Cała nasza głupia okolica nic nie robi, tylko strzępi sobie języki, opowiadając dziwy o naszych nocnych zjazdach, o klubie nietoperzy, o orgjach heljogabalowych etc. etc. Doktor mi dziś opowiadał".

(Ciąg dalszy nastąpi.)

*) Banknot sturublowy.

stręczę wam bardzo wielu nabywców." Cerograf taki podpisać musi każdy zamawiający. Policja ma w swym ręku już kilkaset takich obstalunków od rozmaitych osób: od kupców mieszczan chłopów, szlachty. — Podobno znaleziono przy rewizjach nawet kilka obstalunków od osób, noszących magnackie nazwiska rosyjskie. Wszystkie przez policję przy rewizji zebrane obstalunki brzmią prawie dosłownie co wskazuje na to, że naganiacze dyktują je każdemu zamawiającemu

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Sprawy krajowe.

Ustawa krajowa zaprowadzająca opłaty konsumcyjne na rzecz skarbu krajowego od napojów spirytusowych otrzymała już najwyższą sankcję i wejdzie w wykonanie z dniem 1 lipca b. r. Ustawa ta brzmi jak następuje:

§ 1. Od napojów, w niniejszej ustawie wyszczególnionych a w kraju spożywanych, pobierane będą na rzecz funduszu krajowego opłaty konsumcyjne, tudzież dodatki do pobieranych na rzecz skarbu państwa podatków konsumcyjnych

§ 2 W obrębie kraju całego pobierany będzie 30% dodatek krajowy do podatku konsumcyjnego od wina, moszczu i zacieru winnego, tudzież moszczu owocowego.

§. 3. W okręgach akcyzowych miast Lwowa i Krakowa podlegać będą:

1) rum, arak, koniak, likier, tudzież wszelkie inne słodzone spirytusowe napoje gorące bez różnicy stopnia, tak przy wprowadzeniu jak i przy wyrobie, krajowej opłacie konsumcyjnej w kwocie 1 zł od hektolitra;

2) piwo wszelkiego rodzaju, tak przy wprowadzeniu jak i przy wyrobie, krajowej opłacie konsumcyjnej w kwocie 50 ct. od hektolitra.

Krajowe opłaty konsumcyjne pobrane w oznaczonych okręgach akcyzowych będą zwracane (restytuowane) w tych samych wypadkach i w tym samym stosunku, w jakim zwracane bywają wedle istniejących przepisów dodatki gminne.

§ 4. We wszystkich innych miejscowościach kraju, podlegać będą krajowym opłatom konsumcyjnym:

1) rum, arak, koniak, likier, tudzież wszelkie inne słodzone spirytusowe napoje gorące bez różnicy stopnia. w kwocie 1 zł. od hektolitra;

2) piwo wszelkiego rodzaju w kwocie 50 ct. od hektolitra.

§. 5. Krajowe opłaty konsumcyjne, wyszczególnione w § 4, nie mogą obciążać ani produkcji, ani handlu.

§ 6. Przez czas mocy obowiązującej niniejszej ustawy nie może być nałożoną na spożycie piwa lub napojów słodzonych spirytusowych (§ 3 i 4) żadna inna opłata krajowa.

§ 7. Spory, jakoteż przekroczenia niniejszej ustawy i odnośnych rozporządzeń wykonawczych, podlegają rozpoznaniu i orzeczeniu władz politycznych.

§ 8. Władze polityczne mają prawo nakładać grzywny porządkowe do wysokości 100 zł. i kary kontrawencyjne do wysokości 20-krotnej ukróconej opłaty a ewentualnie kary aresztu i zasądzać winnych na koszta postępowania.

Koszta postępowania, grzywny i kary kontrawencyjne ściągane będą w drodze egzekucji politycznej.

§ 9. Koszta postępowania wpływać będą do kasy c. k. władzy politycznej, grzywny zaś i kary kontrawencyj e do funduszu krajowego.

§ 10 Dodatki do podatku konsumcyjnego, ustanowione w § 2 niniejszej ustawy, pobierane będą razem z odnośnym podatkiem i przez te same organa.

Pobór opłat konsumcyjnych, ustanowionych przez §§ 3 i 4 niniejszej ustawy, unormowany zostanie rozporządzeniem wydać się mającem przez c. k. Namiestnictwo w porozumieniu z Wydziałem krajowym.

§ 11. Niniejsza ustawa wchodzi w życie z d. 1 lipca 1891 r, a przestaje obowiązywać z dniem 31 grudnia 1894 r.

Mały Fejleton.

Figle miłości

— Moja droga, wyjść zamąż z miłości — jest-to zbytek, którego nie jestem w stanie sobie pozwolić

— Jakżeż się cieszę, że jesteś tak rozsądna.

Obie przyjaciółki siedziały na tureckiej otomance, pod wielkim chińskim parasolem w pokoju, urządzonym przez pomysłowego tapicera Miejsce dawnej nieunikniunej staroświeckiej serwantki z filiżankami zajmowały wachlarze najrozmaitszych kształtów, dalej bukiety Makarta, chińskie parasole, kunsztowne festony ze starych tkanin, wreszcie ów cały skład japońszczyzny, w której zagustowała tak w ostatnich czasach moda

— Moja kochana — odpowiedziała pani domu. piękna blondynka, o zadartym nosku, z niebieskiem oczami, trochę już zmęczonemi. — Młość — to wety życia. Trzeba myśleć o obiedzie. Trudnoż żyć samemi kremowemi ciastkami.

Przyjaciółka z radości aż ją ucałowała.

— No, widzę, że mogę być o ciebie spokojną A obawiałam się Kiedy pomyślałam, że moja biedna Zosia zgodzi się kiedyś nosić suknie z podrzędnych magazynów, że w teatrze będzie bywała w loży drugiego piętra i że jeździć będzie z wizytami dorożką lub tramwajem.. brrr.. Przytem mąż, którego się kocha — to męczarnia największa pod słońcem. Trzeba ustawicznie myśleć o nim, śledzić chmury na jego czole, być zazdrosną o jego spojrzenie Dziękuję! Człowiek niema czasu myśleć o sobie I jak się w tedy prędko brzydnie! Czyż nie stokroć wygodniej mieć u swoich stóp człowieka mniej powabnego, lecz gotowego iść dla ciebie w ogień, otrząsającego ci pył z pod nóg i obsypującego brylantami? Ale mów mi o wczorajszym balu. Chcę wiedzieć o wszystkiem Jakżeż się bawiłaś.

— Och! Bawiła! Bal — to zabawa dla młodych panienek, za które mamy myślą, lub dla mężatek, które nie mają nic do myślenia Lecz dla wdówek, podchodzących pod trzydziestkę i znajdujących resztki posagu — bal — to arena, na którą się wchodzi z biciem serca do walki, a wychodzi zwycięzcą lub zwyciężonym. Sztandar, a raczej suknię miałam różową Szwajcerówny przybrały mi ją prześlicznie Czułam, iż pod tą barwą zwyciężę. Bo wyglądałam wcale nieźle z moim klasycznym profilem — mówiła, wyśmiewając swój zadarty nosek. Na pierwszy ogień spotykam kogo?.. Pana Leona, który, stojąc we drzwiach...

— Mniejsza o Leona. Mów mi o hrabi

— Nie mogę powiedzieć, jak Cezar, żem przyszła, ujrzała i zwyciężyła. Hrabia nie należy do ludzi, którzy zaraz plackiem padają do nóg.

— Moja droga, kiedy się ma taki jak on majątek...

— ...i takie reumatyzmy.. Ach! Odpłacę mu za wczorajszy wieczór, kiedy zostanę baronową! Wiesz, czego się zachciewa temu staremu głupcowi? Jego przyszła żona — dawał mi do zrozumienia — musi być nietylko dobrze urodzoną, młodą i piękną, le z musi go kochać! *Rien que ça!* Być dobrze urodzoną, młodą i piękną — to nie wielka sztuka; lecz kochać go... W końcu pojęłam, że trzeba będzie grać z nim wyrafinowaną komedję Albo się myśli o celu, albo się myśli o środkach. Pojmujesz, jak się bawiłam na wczorajszym balu. Tembardziej, iż pan Leon..

— Ah! daj mi pokój z panem Leonem. Cóż hrabia?

— Zdaje mi się, że jestem z nim na najlepszej drodze, choć w środku wieczora chciałam już dać za wygranę. Lecz z dala spostrzegłam ironicznie uśmiechniętą prezesowę, która swojemi przedpotopowemi falbanami zalewała całą kanapę. Wiedziałam, że ona ciągnie hrabiego do swej córeczki, tej sroki, twierdzącej kiedyś, że ja mam maniery divy operetkowej. I z resztkami sił dopływałam do portu. Mówiłam hrabiemu, że mnie bale i teatra nudzą, że lubię spokój i samotność. Mówiąc to, byłam więcej szczerą, niż mi się zdawało. Wszak stokroć jest lepszą samotność, niż *tête à tête* z panem hrabią. Twierdziłam że tylko człowiek poważny może zapewnić słabej kobiecie spokój, szczęście, że tylko na ramieniu takiego człowieka *et patati et patata...* Czyż wiem już w końcu, com mu mówiła! Wszystko naturalnie *sous un voile transparent.* Ah! gdyby wiedział, co się w mojem sercu działo. Miałam prawie gorączkę. Jak na złość pan Leon... Ah! prawda, nie chcesz, abym ci o nim mówiła. Stanęło wreszcie na tem, że hrabia zaprosił się do mnie. Odpowiedziałam mu, że mieszkam sama z ciotką że jako samotne kobiety, nie przyjmujemy nikogo z obcych, aby nie narażać się na złe języki. Odrzekł mi z uśmiechem z którym sądził zapewne, że mu jest do twarzy, iż byłby najszczęśliwszym z ludzi, gdyby mógł mieć słabą nadzieję, że nie będzie zawsze obcym w naszym domu...

— Wtedy ty naturalnie, zaczerwieniłaś się. Zakryłaś twarz wachlarzem i odpowiedziałaś mu tylko uśmiechem i spojrzeniem Oh! najdroższa! Ależ to zwycięstwo, najkompletniejsze zwycięstwo.. Prezesowa umrze ze zmartwienia. I kiedyż ten niewolnik zjawi się tu u swojej królowej?

— Prawdopodobnie dziś — lada chwilę.

Wtem dał się słyszeć dzwonek w przedpokoju.

— To on! Bądź zdrowa, najdroższa. Uciekam bocznemi drzwiami Wstąpię na chwilę do Józefiny i wrócę tu do ciebie, aby się dowiedzieć o wszystkiem.

— Do widzenia.

* * *

I cóż? — zapytuje po upływie godziny, wbiegając do tegoż pokoju zadyszana przyjaciółka.

— Już po wszystkiem Oświadczył się. Jesteśmy już po słowie.

— ...będziesz hrabiną — przerywa uszczęśliwiona tą wiadomością przyjaciółka.

— Skądżeż hrabiną... Leonową!

— Co? W imię Ojca i Syna.. — przeżegnała się zdumiona.

— To się stać musiało. Nie wiesz o niczem. To pan Leon był u mnie. Hrabia przyszedł w pięć minut później, le z go nie przyjęłam. Tak, tak, moja droga — mówiła dalej a jej nosek wydawał się teraz trochę mniej zadartym, a oczy dziwnie się świeciły — przypomnisz mi: loża drugiego piętra, suknie z drugorzędnych magazynów, jazda dorożką, tramwaje — wiem o wszystkiem. Cóż robić? To się stać musiało. Ja go kocham

— Ależ tak przez pół godziny uwodzi się małą dziewczynkę... Ten pan wart jest doprawdy nagrody konkursowej.

— Ty nie wiesz... To już od dawna... Nie chciałam mówić, nie chciałam myśleć o tem. Zdawało mi się, że go nie lubię. Unikałam go, obawiałam się go. Lecz to się stać musiało. Ty może myślisz, że on silił się dziś bardzo na wymowę. Nie jest wcale elokwentnym. Mówił o rzeczach najbanalniejszych.

— Lecz słowa jego — przerwała, coraz więcej mszcząc się przyjaciółka — wydawały ci się symfonją, śpiewem słowika, szmerem liści. Ah! to okropne! Przed chwilą jeszcze byłaś tak rozsądną, trzeźwą, przytomną, bo go nie było. Lecz władzca nadszedł, raczył spojrzeć, wyciągnąć ramiona i trach.. wszystko przepadło. Niewola gotowa! To okropne! Ah! ta miłość, sta a jak świat! oklepana, jak arje z Trubadura, przedstawiana jak najbanalniej we wszystkich kalendarzach, parjodowana przez podlotków, przez śmieszne stare panny... Doprawdy aż wstyd się do niej przyznać! A jednak jaka to potęga, co za straszny despotyzm. Ani walczyć z nią nie można, ani się wyleczyć. I razem z rozumem biegnie się do ognia Gdybyż można przynajmniej ochronić się od niej, jak od ospy!

— Ależ przez Boga, czy nie widzisz, że ja jestem szczęśliwą — mówiła, zakrywając oczy koronkową chusteczką i wybuchając rzewnym płaczem.

Przyjaciółka pochwyciła ją w swoje objęcia

— Oh moja biedna Zosiu i zaszlochały obie.

Kronika.

Lwów 28 marca

Marszałek krajowy książę Eustachy Sanguszko wyjechał wczoraj do Krakowa, zaś p. Antoni Chamiec zastępca marszałka krajowego do Wiednia.

Książę Jayme Bourbon brat arcyksiężnej Blanki, małżonki arcyksięcia Leopolda Salwatora, przybył do Lwowa w odwiedziny do swej siostry.

Dyrektor lwowskiej policji, p. Krzaczkowski, otrzymał tytuł i charakter radzcy dworu.

Mianowania Sąd krajowy wyższy w Krakowie zamianował auskultantami dla swego okręgu: byłego auskultanta sądowego Franciszka Ksawerego Brzozowskiego, praktykantów sądowych: Augusta Romualda Danielewicza, Rudolfa Paschnę, dr. Kazimierza Soleckiego, Tadeusza Łobaczewskiego i dr. Jana Rosenzweiga.

Konkursa Zwierzchność gminy m. Jaryczowa nowego rozpisała konkurs na posadę lekarza miejskiego z roczną płacą 300 zł.

Wczorajsza pielgrzymka do Bożych grobów była, pomimo chłodu i bezustannie rozsącego deszczyku, tak liczną, iż niemal niepodobna było docisnąć się do wnętrza wielu kościołów śródmieścia. Z każdą godziną popołudnia wzmagał się ruch pobożnych, a kiedy już zapadł zmierzch, do późnej godziny wieczornej nieustawała pielgrzymka z kościoła do kościoła.

Stabat Mater. Wczoraj o godzinie 7 wieczorem „Lutnia" odśpiewała „Stabat Mater" Pergolesego. Piękny ten poemat muzyczny opiewa boleść Matki Bożej, stojącej pod krzyżem i patrzącej na śmierć swego ukochanego syna. Ze „Stabat Mater" łączy się piękna legenda o Pergolesie. Legenda ta jest bardzo piękna i charakteryzuje tak autora jak i utwór jego. Pergolese, młody i przez los prześladowany muzyk, zawsze oddany był gorącemu nabożeństwu ku Matce Boskiej. Boleść jej wzruszała go nad wszystko — a łza wyrzeźbiona na obliczu kamiennej statuy „Matki bolesnej", przed którą się zwykle modlił, nie dawała mu spokoju we dnie i w nocy. Wreszcie po wielu przejściach ciężkich, przystąpił do urzeczywistnienia swego celu. Natchnienie przynosiło mu same melodje wzruszające i pełne wdzięku — z których powstała „Stabat Mater". Ukończywszy pracę, gdy stanął na miejscu zwykłej swej modlitwy, aby podziękować Tej, którą za twórczynię dzieła uważał, łza kamienna rozpłynęła się i spadła na ziemię. Wkrótce umarł kompozytor, ale równocześnie z śmiercią jego prawie świat cały rozpoczął głośno i szeroko sławić jego imię.

Ruskie Towarzystwo „Proświta" zaczęło od kilku miesięcy nadzwyczaj się rozwijać. *Diło* donosi, że od ostatniego Walnego zgromadzenia tego Towarzystwa, to jest od 29 sierpnia 1890 r., wstąpiło do dnia dzisiejszego 729 nowych członków do „Proświty". Towarzystwo to jest narodowe ruskie i z moskalofilami nic wspólnego nie ma.

Temperatura. Termometr + 5° R. Barometr 76 °. Dzień pogodny i słoneczny, ale wieje zimny wiatr północno-wschodni.

Z „Gwiazdy." Wspólne święcone w stowarzyszeniu rękodzielników lwowskich „Gwiazda" odbędzie się w przewodnią niedzielę (4 kwietnia) o jedenastej przed południem, na które wydział stowarzyszenia wszystkich członków honorowych, wspierających i zwyczajnych zaprasza.

Prezes „Echa" zaprasza członków czynnych i wspierających Towarzystwa na wspólne święcone, mające się odbyć w poniedziałek Wielkanocny o godzinie 4 po południu (ulica Ossolińskich l. 8 I piętro).

Raut panieński urządzony w dniu 3 marca br na rzecz kolonji wakacyjnych przyniósł dochodu: Z kart wstępu 1.348 zł., z bufetu 198 zł. 75 ct., ze sprzedaży fantów 386 zł. Razem 1.932 zł. 75 ct. Wydatki wynosiły 260 zł. 09 ct. Czysty dochód 1.672 zł. 66 ct.

Przy tej sposobności komitet spełniając miły obowiązek, składa najserdeczniejsze podziękowanie wszystkim osobom, które nadzwyczajnemi datkami, ofiarnością swoją i współdziałaniem przyczyniły się do uzyskania tak znacznego funduszu dla ubogiej dziatwy; w szczególności wyraża swą podziękę p. Bronisławie Wolskiej za uświetnienie rautu swym współudziałem, kapeli 30 pułku piechoty za bezpłatne urządzenie koncertu, jak również firmie Gebhardt i Christiano za bezpłatne wypożyczenie naczynia do bufetu. — *Antonina z Radziwiłłów Dembowska.* *Dr. Henryk Kopecki*

Ofiary Dla ubogiej rodziny p. E. Medreckiej, mieszkającej przy ul. Kopernika l. 6, otrzymaliśmy od p. E. Palmarina z Bolechowa 3 zł., od p. Kwapińskiego z Bóbrki 1 zł., od N. N. ze Zmysłówki 1 zł., od p. Tyszkowskiej z Malinowa (z zebranej składki) 2 zł. i od N. N. ze Złoczowa ze składki 2 zł. 40 ct. — a razem z wykazanemi poprzednio 212 zł. 16 ct.

Dla czeladnika szewskiego, p. Kazimierza Bednarskiego, mieszkającego przy ul. Gródeckiej nr. 55, otrzymaliśmy od N. N. z Zmysłówki 1 zł. od p. Kwapińskiego 1 zł. — a razem z wykazanemi poprzednio 5) zł. 30 ct.

Walne zgromadzenie członków spółki zaliczkowej stowarzyszenia urzędników odbędzie się dnia 31 b. m. w sali ratuszowej. Na porządku dziennym: zatwierdzenie bilansu z r. 1890, rozdział zysków, uchwalenie budżetu na rok 1891 i uzupełniające wybory do dyrekcji i rady nadzorczej.

Z Tarnobrzega otrzymujemy następujące pismo: Do komitetu ratunkowego w celu niesienia pomocy mieszkańcom powiatu Tarnobrzeskiego, dotkniętym tegoroczną powodzią zatorową, wpłynęły dotychczas następujące znaczniejsze datki, a mianowicie: od Jaśnie Wielmożnego pana dra Stanisława hr. Tarnowskiego w kwocie 300 zł., od Najprzewielebniejszego ks. dra Łukasza Ostoi Soleckiego, biskupa w Przemyślu, 1 0 zł., od Wielmożnego pana Alfreda Schindlera, właściciela dóbr w Mokrzyszowie 300 zł., nadto do Wydziału Rady powiatowej w Tarnobrzegu nadesłał Jaśnie Wielmożny pan Tadeusz br. Horoch na rzecz mieszkańców Wrzaw 100 zł. i na ten sam cel obecny właściciel Wrzaw pan Rachmiel Kanarek 50 zł.

Datki powyższe rozdzielono pomiędzy najbardziej pomocy potrzebujących, a komitet ratunkowy w imieniu obdarowanych składa niniejszem szlachetnym ofiarodawcom najszczersze dzięki. — Przewodniczący komitetu: *Jan Tarnowski*

Z Podola i okolic naddniestrzańskich donoszą nam, że tam po pierwszych błyskach wiosny znów zawitała formalna zima, Od kilku dni znów ścisnął ziemię kilkustopniowy mróz a świeżo spadły śnieg pokrył ją grubą warstwą puchu, pod którą ponownie skryła się budząca już wegetacja wiosenna.

Herbert Bismark zgrał się... do nitki! Taką wiadomość przynoszą paryskie dzienniki. Donoszą one, że wracając z Egiptu, zatrzymał się był Herbert Bismark w Nicei i przy zielonym stoliku w ciągu jednej nocy przegrał 20 .000 marek w bakarata.

Podobno ojciec Herberta, gdy doszła do niego ta wiadomość, stłukł fajkę na łbie Reichshunda i oświadczył, że to intryga polska.

Wyjazd do Brazylji. W warszawskich pismach czytamy: „Wczoraj o godzinie wpół do czwartej po południu, opuścili Warszawę pociągiem kolei bydgoskiej, p. Mikołaj Glinka i ks. Zygmunt Chełmicki, udając się w kilkumiesięczną podróż do Brazylji.

Na dworcu kolei zebrało się, prócz rod in podróżników, liczne grono przyjaciół i znajomych, celem pożegnania odjeżdżających. Zabawiwszy w Bremie jeden dzień, podróżnicy udadzą się do Paryża gdzie święta przepędzą i skąd wyjadą do Lizbony, a około 4—5 kwietnia ruszą do Rio-Janeiro. W Brazylji p. Glinka i ks. Chełmicki zabawią około 6 tygodni i w Czerwcu powrócą do Warszawy.

Na odjezdnem, hr. Ludwikowa Krasińska, małżonka prezesa Towarzystwa popierania przemysłu i handlu ofiarowała odjeżdżającym wspaniały bukiet".

Ze Stanisławowa piszą nam: (A) Dnia 19 bm. mieliśmy tu uroczysty wieczór urządzony staraniem wydziału bursy imienia J. I. Kraszewskiego, ku uczczeniu pamięci patrona tej bursy. Punktem środkowym uroczystości był piękny odczyt prof. Lecha o Kraszewskim-Bolesławicie. Prelegent przeszedł kolejno życie prywatne, działalność publiczną, polityczną i literacką powieściopisarza z pseudonimowego okresu, sprawiedliwie je ocenił, trzeźwo rozpatrzył, wniknął w pobudki i zakończył życzeniem zainaugurowania taniej edycji dzieł Bolesławity, które pisane pod hasłem „Bóg i ojczyzna", są zdrowym literackim pokarmem, zwłaszcza dla młodzieży.

Z produkcyj muzycznych zaznaczamy „Trio" Czajkowskiego na fortepian, skrzypce i wiolonczelę, odegrane bez zarzutu przez pannę K. i pp. A. i M. Biernackich. „Wielką fantazję na motywach pieśni szwedzkich", odegrał na skrzypcach p. L.

Dwie niepocieszające uwagi należy nam uczynić z powodu tego wieczora, dwa pytania zadać: Dla czego publiczności na tym wieczorze było tak mało? i dla czego ucząca się młodzież tak — że się oględnie wyrazimy — nieodpowiednio zachowywała się podczas odczytu i podczas późniejszych produkcyj muzycznych. Jeżeli kogo poważny odczyt nie zajmuje, jeżeli kogo muzyka nudzi, to przecież przyzwoiciej jest wyjść, aniżeli głośno rozmawiać i śmiać się.

Dnia 21 b. m. obdarzyło nas Towarzystwo dramatyczne przedstawieniem, którego dochód przeznaczono na powiatową Ochronkę dla chłopców. Odegrano Gawalewicza „Hannibal ante portas" i Dorowskiego „Wigilję św. Jędrzeja", a w pauzie pomiędzy temi sztukami wygłosiła nasza znakomita amatorka i pianistka panna K. monolog pod tytułem: „Mój chrzestny ojciec".

Na tem przedstawieniu mieliśmy sposobność przekonać się jak znaczną ilością sił i jakim tych sił doborem rozporządza nasze Towarzystwo dramatyczne. W „Hannibalu" zachwycały nas grą pełną dystynkcji panny J. i S. Panna Ul. była typową gosposią-impetyczką, pp. J., A., R. i R. dopełnili tła, na którem Grzegorz p. M. w czyn wprowadzał swoje teorje o gościnności.

Co do „Wigilji" — to przedewszystkiem za wybór sztuki Towarzystwu składamy uznanie, którego dowody dała i publiczność, tak niezwykłym napływem na przedstawienie, jak i oklaskami, którymi hojnie darzyła amatorów. Wśród tych ostatnich oddajemy pierwszeństwo Marynce; panna M. swoją postacią, grą swoją i swoim śpiewem zhołdowała sobie widzów w tej roli zupełnie. Sekundował jej dzielnie mazgajowaty Jasiek p. L., a obok nich pani J. i p. L. jako Józefowa i Jędrzej — zasłużone zyskali sobie uznanie. Piękne krakowiaczki i znakomici krakowiacy dopełniali udatnej całości, a za śpiewki i tańce zbierali huczne oklaski.

Dla tenora W operze w Moskwie po przedstawieniu rzuciła się jakaś dama z galerji na parter, z wysokości więc 77 stóp, i padła na miejscu trupem. W kieszeni jej znaleziono list do tenora w którym oświadczyła, że beznadziejna miłość popchnęła ją do samobójstwa.

Naukowy międzynarodowy kongres katolicki otwartym będzie dnia 1 kwietnia b. r. w Paryżu. Z szeregu zapowiedzianych odczytów wymienimy prace tak słynnych uczonych, jak archeolog chrześcijański de Rossi, O. Danifle, dyrektor watykańskiego archiwum, historyk reformacji Janssen, kanonik de Saint-Projet itd.

Polacy na obczyźnie Z końcem bieżącego półrocza ukończyli wydział inżynierski politechniki w Zurychu pp. Bronikowski, Brodowski, Narutowicz i Trzciński; wydział mechaniczny p. Świętochowski.

Konsumcja wódki w Rosji przyniosła w r. z. dochodu 274,823.000 rubli. Rosja liczy 116 miljonów mieszkańców; z tego wypada więc, że każdy mieszkaniec carstwa zapłacił podatku od wódki 2 r. i 30 kopiejek. Gdy jednak odliczymy 18 miljonów dzieci, które wódki nie piją, 49 miljonów kobiet, to na jednego mężczyznę przypadnie 5 rubli i 60 kopiejek podatku od wódki.

O morderstwie ajenta tajnej policji rosyjskiej donoszą z Wrocławia. Miano go zamordować w pobliżu wioski Dobra w Kaliskiem. Przy zwłokach zamordowanego znaleziono znaczną sumę pieniędzy, papiery legitymujące go w charakterze ajenta policyjnego i rewolwer. Obok trupa leżał egzemplarz jakiejś gazety socjalistycznej.

Dzienniki niemieckie wysnuwają stąd wniosek, że morderstwa dopuścili się polscy socjaliści, działając w spółce z nihilistami rosyjskimi.

Wyprawa naukowa do Brazylji i Argentyny, zapowiadana od kilku miesięcy, wyruszy w początkach maja b. r. Udział w niej biorą pp.: dr. Józef Siemiradzki, docent naszego uniwersytetu, Konstanty Siemiradzki, Antoni Hempel, obywatel ziemski z Królestwa i Mieczysław Korwin obywatel ziemski z Sanockiego.

Głównem zadaniem tej wyprawy będzie dokładne zbadanie stosunków osiedlenia w południowej Ameryce naszych emigrantów oraz warunków ekonomicznych, społecznych i klimatycznych Brazylji i Argentyny. Celem uniknięcia trudności, jakie napotykał w Brazylji wysłany przez *Warszawskiego Kurjera* p. Dygasiński, członkowie wyprawy postarali się o urzędowe legitymacje i listy polecające do władz brazylijskich i do towarzystwa katolickiego pod wezwaniem św. Rafała, celem opieki nad emigrantami zawiązanego, a wreszcie do przedstawicielki świata naukowego w Rio de Janeiro, St. Paul i Montevideo. Można mieć przeto niepłonną nadzieję, że członkowie wyprawy zbiorą obfity materjał statystyczny dla komisji wybranej przez ostatni zjazd naszych ekonomistów celem zbadania kwestji emigracyjnej.

Dwór petersburski ubawił trochę wybryk księcia Orleanu, zwanego od czasu uwięzienia go we Francji księciem *Gamelle.* Książę ten, nie spostrzegłszy nikogo, wiedziony podobno gorącym afektem do jednej z gwiazd operowych, przybył przed

---

3)

KNEIPP
i jego metoda leczenia.

Pisał

Dr. Jasiński.

(Ciąg dalszy.)

Aby pewna miejscowość mogła w porze letniej działać klimatycznie, musi posiadać klimat orzeźwiający. Klimatem takim odznaczają się, jak wiadomo, przedewszystkiem miejscowości podalpejskie, alpejskie lub północnomorskie. Miejscowości zaś leżące w innych okolicach, mają w porze letniej zwykle ciepłotę za nadto wysoką a więc denerwującą Jeśli tedy chcemy osiągać w takich miejscowościach rezultaty równie pomyślne, jak w miejscowościach z klimatem orzeźwiającym. dołączamy do klimatycznego jeszcze leczenie wodą. Środka tego używamy najchętniej w postaci takich kąpieli, jakie natrafiamy w przyrodzie tj. w postaci kąpieli rzecznych. Doświadczenie poucza, że za pomocą tych kąpieli dochodzimy do celu drogą najprostszą i najprzyjemniejszą Ponieważ atoli nie wszędzie są rzeki, przydatne do kąpieli, przeto bardzo często musimy się uciekać do sztucznych sposobów używania wody Do główniejszych z nich należą kąpiele w wannie, tudzież polewania, nacierania, opaski i okłady.

Choroby i cierpienia, w których połączenie leczenia powietrzem z leczeniem wodą przyspiesza wyzdrowienie, są oprócz chorób gorączkowych, głównie następujące: bezsenność nerwowa, nerwobole, niestrawność katar żołądka, katar kiszek, cierpienia hemoroidalne u osób otyłych. skłonność do obstypacyi, lub do biegunki niedokrewność, błędnica, choroby kobiece, polegające na sprawach przewlekło-zapalnych, ogólne osłabienie, otyłość zbyteczna, skrofuły, nareszcie cała armia owych cierpień, których siedzibą jest głównie wyobraźnia, a przyczyną brak energii zapanowania nad chorobliwemi utworami tej wyobraźni. Matką cierpień tego rodzaju jest, jak wiadomo, przedewszystkiem histerja, hipochondria i neurastenia.

Leczenie wodą przyczynia się do wyzdrowienia tylko wtedy, jeśli po pierwsze, nie przesadzamy, t. j. nie zapominamy, że „leczenie klimatyczne" jest głównym, woda zaś tylko pomocniczym czynnikiem. Aby zatem w używaniu wody nie przesadzać, należy trzymać się owych doświadczeń, jakie robimy w leczeniu kąpielami rzecznemi Te doświadczenia zaś uczą, że do zdrowia przychodzą, jak to już raz wspomniałem, najrychlej tacy kuracyusze, którzy się kąpią tylko raz na dzień.

Drugi warunek odpowiedniego leczenia wodą jest uwzględnianie stanu pogody, gdyż woda działa zbawiennie tylko wtedy, jeśli równocześnie także ciepło i światło słoneczne działają na ciało Należy tedy wybierać, ile można, dnie ciepłe i słoneczne. W okolicach górskich, alpejskich, lub północnomorskich są takie dnie, jak wiadomo, rzadkiemi Ale za to jest tam klimat tak uzdrawiający, że dopomaganie wodą staje się zbytecznem.

Trzecim nareszcie warunkiem rozsądnego leczenia wodą jest odpowiedni stan owych lokalów, w których chorzy wody używają. Lokale te powinny być jasne, mieć dobre powietrze i ciepłotę tak przyjemną, ażeby chorzy mogli bez odrazy rozbierać się i używać wody. Jeśli nie czynimy zadość tym trzem warunkom, natenczas zamiast dopomagać przeszkadzamy naturze, a rezultat jest w najlepszym razie ten, że kuracja trwa nierównie dłużej, niż potrzeba.

W dopomaganiu naturze używamy także leków aptecznych, jeśli działają swoiście, tudzież elektryczności, magnetyzmu, masażu, mechanoterapii, wód mineralnych, poddawania i t. d. W leczeniu klimatycznem, przeprowadzanem z całą znajomością rzeczy, wydarza się potrzeba, uciekania się do tych czynników, tak rzadko, że możemy je tu całkiem pominąć. Tyczy się to przedewszystkiem środków swoistych, których jest, jak wiadomo, tak mało, że je na palcach policzyć można.

Zestawmy teraz i poznaczmy, dla łatwiejszego przeglądu, numerami wszystkie reguły, według których w leczeniu postępujemy. Są one następujące:

1) Staramy się usuwać od chorego wszystko, cokolwiek szkodzi. W tym celu usuwamy nieraz chorego z domu, a wysyłamy go w okolice, klimatycznie zdrowe.

2) Zmieniamy na lepsze tryb życia kuracyusza, t. j regulujemy życie jego według nauk higieny.

3) Oswobadzamy umysł kuracyusza od zajęć obowiązkowych i od kłopotów życia codziennego, a natomiast staramy się dlań o wrażenia przyjemne i rozweselające.

4) Zalecamy kąpiele, polewania, nacierania lub owijania w takich chorobach, w których te środki do prędszego wyzdrowienia się przyczyniają.

5) Używamy w razie potrzeby także licznych innych środków leczniczych, albo zadajemy leki apteczne, jeśli działają swoiście

Porównajmyż ten nowoczesny sposób leczenia najpierw z dawniejszym, a następnie z kneippowskim. Dawniej, kiedy to jeszcze myślano, że ludzie leczą, a natura dopomaga; powtóre, kiedy sądzono, że leczenie polega na zapisywaniu tak zwanych recept, było zadanie leczącego niezmiernie prostem i łatwem. Oto leczący zapisał receptę i głównie na tem kończyło się leczenie. Teraz zaś, odkąd wiemy, że natura leczy, a ludzie tylko dopomagają; powtóre, odkąd wiemy, że dopomaganie to musi być rozsądnem; po trzecie, odkąd wiemy, że rozsądek nakazuje trzymać się nietylko pewnych reguł, ale oraz owego logicznego porządku, w jakim te reguły po sobie następują, — teraz, jest leczenie sztuką i to bardzo mozolną. Już zaraz pierwsza reguła nowoczesnego sposobu leczenia nakłada na leczącego, jeśli jest zmuszonym leczyć chorego w domu, zadania tak ciężkie, iż nie każdy może im podołać. Aby bowiem usunąć od chorego to, co mu szkodzi, potrzebaby nieraz zreformować nietylko pomieszkanie jego, ale i cały sposób życia. Zadanie to jest olbrzymiem. A jednak w wielu chorobach, n. p. w suchotach, jest ono niezbędnem. Równie olbrzymiem jest zadanie reguły drugiej. Aby bowiem zmienić na lepsze tryb życia kuracyusza, potrzebaby znać dokładnie jego zwyczaje, nawyczki, zapatrywania, przesądy, uprzedzenia i t. d. Że to nie jest łatwem, przyzna każdy. Wszystkie te trudności odpadają jednak, jeśli wyślemy chorego do takiego uzdrowiska, w którem tryb życia kuracyuszów jest uregulowany według nauk hygieny. Takiem wysłaniem czynimy zadość także zadaniu trzeciemu. Zadośćczynienie zadaniu czwartemu jest znowu bardzo trudnem, gdyż tu ma leczący z długim szeregiem przesądów po stronie leczonych do walczenia. Po pierwsze z przesądem, że lepiej jest leczyć się kąpielami sztucznemi, tj. kąpielami w wannie, niż kąpielami naturalnemi tj. rzecznemi. Po wtóre z przesądem, że leczenie w zakładach wodoleczniczych jest skuteczniejszem, niż leczenie kąpielami rzecznemi. Po trzecie z przesądem, że woda jest jedyną przyczyną owych rezultatów, jakie kuracyusze w zakładach wodoleczniczych osiągają. Po czwarte z przesądem, że leczyć wodą znaczy przerabiać pewien szablon stereotypowy. Po piąte z przesądem, że najlepiej przerabiać ten szablon w zakładach wodoleczniczych. Po szóste z przesądem, że lecząc wodą, nie potrzeba uwzględniać stanu pogody. Po siódme z przesądem, że lecząc wodą, nie potrzeba uwzględniać klimatycznych stosunków miejscowości dotyczącej. Po ósme z przesądem, że lecząc wodą, nie potrzeba uwzględniać ani stopnia ciepłoty lokalu kąpielowego, ani położenia tego lokalu w stosunku do słońca. Po dziewiąte z przesądem, że chorym zaleca się zakłady wodolecznicze dla wody, nie zaś głównie dlatego, aby ich usunąć z domu, a natomiast umieścić w okolicy zdrowej i w takiem miejscu, w którem tryb życia kuracyuszów jest uregulowany według zasad hygieny.

Widzimy z tego wszystkiego, że nowoczesny sposób leczenia jest wprawdzie bardzo korzystny dla tych, którzy się leczą; ale za to wcale niekorzystny dla tych, którzy leczą.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

kilku dniami *incognito* do Petersburga i poszedł na przedstawienie do opery, aby zobaczyć i usłyszeć królowę swych uczuć. Przypadek chciał, że cały dwór był na przedstawieniu. Po chwili wielka księżna Marja Pawłówna poznała księcia siedzącego w fotelu parterowym, a gdy wysłany doń komisarz policji stwierdził tożsamość osoby, zaproszono księcia do carskiej loży i powitano go bardzo serdecznie, równocześnie jednak dano mu poznać, iż wszystkim najmilejby było, gdyby on natychmiast opuścił Petersburg. Książę rady usłuchał i na drugi dzień z Petersburga wyjechał.

Księgarnia Spółki wydawniczej polskiej. Krakowską księgarnię nakładową i sortymentową pp. Żupańskiego i Heumanna nabyła spółka wydawnicza polska, stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną poręką i nadal ją prowadzić będzie pod firmą: „Księgarnia Spółki wydawniczej polskiej." Członkami komitetu zarządzającego są pp.: August Gorayski, Adam Jędrzejowicz, Andrzej Potocki, Karol Scipio, Maurycy Straszewski, Antoni Wodzicki, Stanisław Tarnowski. Zarząd księgarni powierzyła Spółka p. Maurycemu Stankiewiczowi, swemu prokurzyście, który też będzie ją reprezentował we wszystkich interesach księgarskich. Zawiązawszy stosunki ze wszystkimi wydawcami w Polsce i mając stałych korespondentów w Wiedniu, Lipsku, Paryżu i Londynie, księgarnia Spółki wydawniczej jest w możności dostarczania szybko po cenach oryginalnych wszelkich wydawnictw polskich i obcych. Księgarnia poleca także swe wydawnictwa perjodyczne: *Nową Bibliotekę Uniwersalną, Przegląd Polski i Krakusa.*

Nowy hotel w śródmieściu zostanie w tych dniach otworzony. Mieścić się on będzie w wytwornie urządzonych lokalach kamienicy, stanowiącej róg ulicy Karola Ludwika i Sykstuskiej. Nazwa „Hôtel central" odpowiadać będzie w zupełności środkowemu położeniu tej nowej oberży, która uzupełni w naszem mieście niejednokrotnie odczuwany brak porządnie urządzonych, nie zbyt drogich, chrześcijańskich hotelów.

Opieka nad sługami. Mało komu z wyrzekających na nasze sługi domowe znanem jest zapewne, że od kilku miesięcy mamy w mieście naszem katolicką instytucję, która wzięła na swe barki mozolny ale wdzięczny obowiązek otaczać swą opieką żeńskie sługi, umoralniać je i podnosić umysłowo.

Impuls ku tej zacnej pracy wyszedł od Bractwa Najświętszej Panny, stojącego dziś pod patronatem ks. arcybiskupa Issakowicza, a którego Oddział pod wezwaniem św. Jadwigi poświęca się wyłącznie opiece nad sługami. W tym celu oddział św. Jadwigi użyje następujących środków:

Będzie zakładał i utrzymywał szkółki wyłącznie dla sług przeznaczone i przy nich założy wypożyczalnie książek, odpowiadających moralnym, religijnym i praktycznym potrzebom stanu służebnego.

Będzie utrzymywał „Dom opieki", w którym sługi moralne i pracowite, w razie utraty miejsca bez własnej winy, znajdą chwilowe schronienie, i który to dom stanowić będzie towarzyskie ognisko dla wszystkich sług w chwilach wolnych od pracy, znajdujących tam i godziwą rozrywkę i w każdej potrzebie skuteczną pomoc, radę i opiekę.

Będzie pośredniczył w stręczeniu sługom miejsc odpowiednich, a nawzajem będzie służbodawcom dostarczał sług dobrych i moralnych.

Będzie wynagradzał sługi odznaczające się wzorowem prowadzeniem i dobrem spełnianiem przyjętych na siebie obowiązków służbowych.

Do tej jednak poczciwej pracy Oddział św. Jadwigi potrzebuje czynnego poparcia ze strony całego społeczeństwa, bo — jak słusznie powiada ogłoszona przez tę instytucję odezwa — „sam żal i wyrzekania nigdy jeszcze zła nie usunęły, a ono pozostawione samemu sobie krzewi się i potęguje." Aby zło usunąć i wykorzenić, potrzeba usilnej, zgodnej, świadomej celów pracy całego społeczeństwa; potrzeba powrotu do dawnego patryarchalnego stosunku między panem a sługą; powrotu do tych stosunków, kiedy sługa była członkiem rodziny, a nie jak dziś wrogiem swoich chlebodawców.

To pierwszy i konieczny warunek do uzacnienia naszego stanu służbowego, a dalszym i niemniej skutecznym będzie: zerwanie ze zwyczajem brania sług skądbądź, z każdej ręki, która (łakoma zysków) nie martwi się tem wcale, kiedy do domów naszych wprowadza jad demoralizacji i szczepi go w nasze dzieci — W tej potrzebie zapowiada nam chętną swą pomoc Oddział św. Jadwigi.

Wspierając szlachetne jego usiłowania, zapisując się licznie w jego szeregi, damy mu w ręce środki materjalne, aby mógł osiągnąć zacne swoje cele, a wtedy usunie się z naszgo społeczeństwa ten rak toczący jego wnętrzności i szerzący socjalizm i demoralizację a zwący się „złemi sługami".

Ani chwili nie wątpimy, że nasze społeczeństwo gromadnie pospieszy z pomocą swoją ku urzeczywistnieniu zamiarów Oddziału św. Jadwigi, a nasze panie, które najsilniej zainteresowane są w tej sprawie, słowem i czynem popierać będą szlachetne zadanie umoralnienia i uzacnienia naszej żeńskiej służby.

Zgłoszenia do Oddziału św. Jadwigi, jakoteż wszelkie datki na rzecz opieki nad sługami, przesyłać należy pod adresem sekretarki Oddziału W. Kazimierzowej Zielińskiej, ul. Batorego l. 14.

Adres Domu Opieki ul. Łyczakowska l. 10.

Kantarydyna. Profesorowi Liebreichowi wynalazcy nowego leku przeciwgruźliczego kantarydjanu potasu, niektórzy uczeni robią zarzut, iż on po natchnienie do swego wynalazku sięgał do ksiąg naturalisty rzymskiego Pliniusza. W dziele swem bowiem pisze Pliniusz, że pewien lekarz egipski za panowania cesarza Tyberjusza używał ekstraktu z kantaryd przeciw chorobie, której opis zgadza się jak najdokładniej z chorobą znaną obecnie pod nazwiskiem wilka. Liebreich wyczytawszy ten ustęp, postanowił więc odkrycie to zużytkować do leczenia gruźlicy, i w ten sposób powstał kantarydynjan potasu.

Sprawa Vacarescu-Reuss. W dzienniku *Liberté Roumaine* ogłosił R. T. Vacarescu, syn rumuńskiego posła we Wiedniu, bliższe szczegóły o zajściu, które niedawno miało miejsce w salonach ambasadora niemieckiego we Wiedniu, księcia Reuss. Dwa tygodnie przed tem zajściem złożył młody Vacarescu wizytę księżnej Reuss. Dnia 28 stycznia zaproszono go na bal dworski, na którym miał być przedstawiony cesarzowi, 3 lutego był on na balu w ambasadzie francuskiej. Szczegóły te przytacza Vacarescu na dowód, iż wcale nie mógł się spodziewać tego afrontu, jaki go spotkał na balu u ambasadora niemieckiego. Co się zaś tyczy balu w ambasadzie niemieckiej, to Vacarescu przyznaje, iż nie otrzymał nań wcale żadnego zaproszenia, ale sądził, że tu zaszła tylko przypadkowa pomyłka i dla tego zwrócił się natychmiast do niemieckiej ambasady z zapytaniem o przyczynę pominięcia jego. Tu jednak odpowiedziano mu, iż na bal została zaproszoną cała rodzina rumuńskiego posła i cały personal urzędniczy poselstwa. Z tego też powodu przybył on na bal jako syn i *attaché* posła. Przy wejściu książę Reuss podał mu rękę; gdy jednak zbliżył się on do księżnej i powitał ją księżna na powitanie nie odpowiedziała, lecz tylko rzekła doń: „Bardzo mnie to dziwi, że widzę tu pana! Na liście gości zaproszonych przeze mnie, pana wcale nie ma". Na takie *dictum acerbum* Vacarescu opuścił natychmiast salon i chciał zażądać od księcia Reussa satysfakcji, ale ojciec mu zabronił tego surowo, i sam zapytał księcia o wyjaśnienie.

Książę odpowiedział, iż nie zaprosił młodego Vacarescu dla tego, że nie chciał go narażać na afront ze strony innych gości. Krążą bowiem o nim pogłoski, że zabrał jakiejś pani klejnoty i wysłał je do Bukaresztu. Sprawę tę wyjaśnia Vacarescu w swem oświadczeniu w następujący sposób: Dnia 31 marca z. r. przegrał Vacarescu w karty dość znaczną sumę. Pewna dama poleciła mu znajomego jej ajenta, który mu pożyczył 3000 zł., t. j. sumę, którą musiał on jako dług honorowy zapłacić w przeciągu 24 godzin. Za sumę tę wystawił on weksel na 6 000 zł., a nadto dał agentowi skrypt, w którym zobowiązywał się zapłacić mu za pośrednictwo 3 000 zł. Na drugi dzień przyznał się Vacarescu ojcu do wszystkiego, który polecił adwokatowi dr. Singerowi sprawę tę załatwić, a sam z synem wyjechał do Bukaresztu. Dama ta z ajentem podążyła za młodym Vacarescu do Bukaresztu i tu mu ofiarowali nową pożyczkę w kwocie 9000 zł., Vacaresco godnej tej pary pozbył się za pośrednictwem austrjackiego konsulatu w Bukareszcie.

Lib. Roumanie zamieszczając to oświadczenie, dodaje od siebie zapytanie, dlaczego R. T. Vacarescu nie przyjęto do Jockey-klubu..

Sławiański gość. Pod tym tytułem zamieszcza kijowskie *Słowo* w kronice notatkę o Stanisławie Przeniczyńskim pochodzącym z Bytomia (na Szląsku pruskim), redaktorze czasopisma *Postęp rolniczy*.

Słowo p. Przeniczyńskiego (który obecnie przebywa w Kijowie) chwali bardzo za jego zasługi, jakie on rzekomo położył około rozwoju rolnictwa między wieśniakami górnoszląskimi i około obrony ich przed prądami germanizacji, i wzywa wszystkich Słowian, aby zechcieli poprzeć działanie p. Przeniczyńskiego, a przez to poparli także ludność polską górnego Szląska, żyjącą wśród nader opłakanych i wrogich dla niej stosunków.

Niestety, my jesteśmy zmuszeni ostrzedz rodaków naszych zamieszkałych w Kijowie, aby się nie dali złapać na lep pięknych słówek p. Przeniczyńskiego. Te jego zasługi, o których tak bardzo rozpisało się kijowskie *Słowo*, należą do mitów. O p. Przeniczyńskim zaś wiemy tyle, że przed kilku laty zebrał on we Lwowie na cele rozszerzania polskiego ducha między włościanami na Szląsku dość sporą sumę; co jednak z nią zrobił, nie wiadomo, gdyż zniknął był na pewien czas z widowni i dopiero teraz *Słowo* go przypomniało!

Jeżeli rzeczywiście dobro ludu szląskiego leży temu panu na sercu, to — zamiast żebrać dla siebie o reklamę w pismach rosyjskich — powinienby siedzieć w domu i pracować dla tego ludu, o którego biedzie zawsze tyle głosił i na konto którego znaczne wyłudzał sumy.

Czy warto mieć męża? Taką, nie pozbawioną interesu „kwestję" oddał w ubiegłym tygodniu pod plebiscyt czytelniczek swoich angielski tygodnik „The Woman" (kobieta).

Większość odpowiedzi, po dojrzałej rozwadze, skłania się, na wielką rodu męzkiego pociechę, ku affirmatywie, a to dla pobudek zarówno religijnych, jak fizyologicznych i społecznych.

Nie brak wszelako i zdań przeciwnych, oraz po kobiecemu złośliwych.

„Tak, zapewne, — mówi jedna z głosujących, — małżeństwo jest instytucją godną zalecenia, albowiem podnosi, uszlachetnia kobietę w skutek cierpień jakie nastręcza".

„Nie! — woła inna. — Poco kupować sobie powróz, kiedy można się obyć bez niego?

„Nie rozumiem, — powiada jeszcze inna. — jaki jest cel w tem, żeby poświęcać życie swoje na studyowanie charakteru, najczęściej złego, po to, aby umieć nie ulegać, albo wyprowadzać w pole.

„Mężczyzna zawsze nic nie wart", — konkluduje nareszcie jeszcze jedna, której owo „zawsze", świadczy o pewnej erudycji w obrębie kwestji".

Nowy sposób zarobkowania.

— Cóż teraz robisz?

— Zarabiam na życie pisaniem.

— Do jakiego dziennika pisujesz?

— Do żadnego; piszę tylko dwa razy na miesiąc do mego ojca prośbę o pieniądze.

Na zebraniu akcjonarjuszów.

Członek zarządu: — Panowie, mam zaszczyt oznajmić, że dywidenda w tym roku będzie dwa razy większą niż w zeszłym.

Szmer zadowolnienia rozchodzi się po sali.

Jeden z akcjonarjuszów. — A jakaż była w zeszłym?

Członek zarządu. — Zdaje mi się, że nic.

Myśli. Przyjaźń pomiędzy mężczyznami bywa zazwyczaj czemś więcej, niż przyjaźnią.

Przyjaźń pomiędzy kobietami bywa zazwyczaj czemś mniej, niż przyjaźnią.

Wejście do serca kobiecego musisz sobie sam znaleźć, człowiecze. Za to wyjście pokaże ci ona sama.

Teatr. Dziś w sobotę teatr zamknięty. Jutro w niedzielę na dochód Stowarzyszenia wzajemnej pomocy artystów sceny polskiej we Lwowie, o godzinie ¼ do 4 po południu „Klub kawalerów", komedja w 3 aktach Bałuckiego, wieczorem o godzinie 7 ostatnie przedstawienie opery w tym sezonie: „Romeo i Julja", ostatni gościnny występ panny Elli Russel i p. I. Warmutha. W poniedziałek po południu o godzinie ¼ do 4 „Hulaj dusza", wielkie widowisko sceniczne w 8 obrazach A. Walewskiego; o g. 7 wieczorem „Teść", komedja w 3 aktach Abrahamowicza i Ruszkowskiego.

W przyszłym tygodniu ujrzy światło kinkietów słynna komedja Szekspira w 3 aktach p. t. „Sen nocy letniej", z muzyką Mendelsohn-Bertholdi'ego. Próby odbywają się od trzech tygodni, a dyrekcja przygotowuje wspaniałą wystawę i — u nas już dawno pożądane — elektryczne światło.

Literatura i Sztuka.

* **Konkurs.** „Lutnia" warszawska ogłasza konkurs na balladę, której możnaby użyć za tekst do chóru na głosy męskie. Nagroda pierwsza 20 rubli w złocie. Termin do 1 maja b. r.

* **O potrzebie gruntownej reformy studjów weterynarskich.** Nakładem księgarni Maurycego Perlesa w Wiedniu wyszła znakomita rozprawa w języku niemieckim p. t.: „Ueber die Nothwendigkeit einer durchgreifenden Reform des thierärztlichen Studiums". Autorem tej rozprawy jest zaszczytnie znany profesor tutejszej szkoły weterynarji dr. Henryk Kadyi. W rozprawie tej wykazuje autor konieczność zmiany planu nauk w szkołach weterynarskich i podaje jasne wskazówki, jak należałoby plan ten urządzić. Dziełko to napisane w języku niemieckim dójdzie łatwiej do wiadomości ludzi fachowych i może mieć skutek daleko donioślejszy, aniżeli urzędowa relacja.

* **Nakładem „Macierzy Polskiej"** (Lwów, gmach sejmowy) wyszła książeczka pod tytułem: „O konstytucji Trzeciego Maja", napisana przez dra Ludwika Finkla, docenta uniwersytetu lwowskiego, z portretami króla Stanisława Augusta, Kołłątaja, Potockiego Ignacego, Małachowskiego Stanisława i Deszerta i ryciną: „Zaprzysiężenie konstytucji przez króla" według współczesnych oryginałów. Cena tej książeczki, objętości przeszło 100 stronic druku, wynosi 20 ct.

Rozmaitości.

Krew kozia i suchoty. Dnia 9 b. m. odbyli pp. Bertin i Picq z Nantes w szpitalu miejscowym św. Jakuba próby z krwią kozią w obec licznie zebranych lekarzy i publiczności.

Bertin lekarzem jest i profesorem w Nantes, Picq zaś tamże weterynarzem. Opierając się na odporności organizmu kozy przeciw działaniu zarazka tuberkulicznego rozpoczęli oni wspólnie jeszcze w r. 1888 doświadczenia dla przekonania się, o ile zwierzę to jad suchot przyjmować może i zyskali pewnik, jako krew kozia lasecznika suchotniczego stanowczo zabija.

Odkrycie to poddane zostało do rozpatrzenia Akademji lekarskiej, która ze swej strony potwierdziła je w zupełności.

Zyskawszy tak wiele, trudno było zatrzymać się w drodze, pp. Bertin zatem i Picq zadali sobie z kolei pytanie: ażali krew kozia, jeżeli morderczą była dla lasecznika, nie mogłaby stanowić środka przeciwsuchotniczego, czy to drogą transfuzji, czy drogą wstrzykiwań.

Zabrano się do dzieła. Setkom królików i świnek morskich szczepiono jad tuberkuliczny pod postacią plwocin suchotniczych, rozcieńczonych wodą. Następnie wstrzykiwano krew kozią. Zwierzęta, tą ostatnią niewzmacniane, padały wszystkie, przeciwnie zaś, okazy, poddawane transfuzji zyskiwały jeszcze na zdrowiu.

W d. 3 grudnia r. z. po raz pierwszy poddano próbie człowieka. Ofiarował się lekarzom pewien mężczyzna w wieku od 25—30 lat, mieszkaniec Nantes, suchotnik, od dwóch miesięcy nie opuszczający łóżka.

Gdy miano przystąpić do kuracji, odbiegła operatorów odwaga, zamiast zatem transfuzji wewnątrz żył (używa jej dr. Bernheim w Nancy, z najlepszym, zdaje się, skutkiem), jako operacji niebezpiecznej, dokonano zwyczajnego zastrzyknięcia podskórnego. Doświadczenie udało się. Pacjent ten obecnie, opuściwszy szpital, zwyczajnym oddaje się zajęciom.

Do tej pory Bertin i Picq 50 chorych poddali nowemu systemowi leczenia, z tych zaś tylko dwóch już niemal w stanie agonji odbywających kurację, rozstało się z życiem.

Przebieg operacji odbywa się jak następuje:

Do łóżka chorego przyprowadzają kozę wygoloną na szyi; ponad lampką spirytusową ustawiają miskę, pełną płynu antiseptycznego, utrzymywanego w temperaturze krwi zwierzęcej (około 37 stopni), a w której spoczywają: szprycka Pravaza i szklanka, na krew przeznaczona.

Po obmyciu szprycki i ogrzaniu szklanki, operator zwyczajnym puszczadłem nacina szyję kozy, a zebrawszy krew w szklance, szybko napełnia nią szprycke i zastrzykuje płyn pod skórę chorego na górnej i zewnętrznej stronie uda.

Operacja ta bynajmniej nie jest bolesną, najwyżej wywołuje drobne zapalenie miejscowe i owrzodzenie. Powtarza się co dni 15.

U wszystkich chorych występują jedne i te same objawy: obniżenie temperatury, wzmaganie się sił i apetytu.

Do tej pory pp. Bertin i Picq zastrzyknęli chorym swoim po 15 gramów krwi; sądzą wszakże, iż 1½ jużby wystarczyło.

Wymienieni wspólnicy doświadczenia swoje prowadzą z całą wiarą w środek stosowany przez nich, nie przesądzając jednak wartości jego przed czasem i nie wmawiając światu odkrycia swojego, co przy nieszkodliwości kuracji, jeżeli nie wiarę do wynalazców, to przynajmniej uznanie dla dobrych ich chęci budzić powinno.

Wiadomość powyższą podajemy z obowiązku kronikarskiego. Nie do nas sąd o niej należy.

— **Niebo w Londynie.** *Daily News* podaje ciekawe obliczenie, ile przeciętnie godzin słońca miewa Londyn w miesiącach zimowych. Wedle tego obliczenia słońce przyświeca Londynowi w listopadzie godzi 43, w grudniu zaledwie 27 godzin, w styczniu 23, w lutym godziu 38. Na całe cztery miesiące zimowe 131 godzin słońca — mało co więcej nad godzinę dziennie. Zupełnie tak jak we Lwowie:

Część ekonomiczna.

§ **Sprawozdanie z targu zbożowego na Kleparzu.** Kraków 27 marca.

Z powodu zbliżających się świąt Wielkanocnych, liczba biorących udział na dzisiejszym targu była bardzo małą, a w skutek tego żadne znaczniejsze transakcje miejsca nie miały. Ceny pozostały niezmienione.

Płacono: za pszenicę białą od 9 10—9 45, za czerwoną od 8 95 do 9 40 zł., za żółtą od 8 95 do 9 40 zł; za żyto od 7·00 do 7 31 zł; za jęczmień browarny od 6 50 do 7 20 zł; na paszę od 6·— do 6 20 złr; za owies od 6 35 do 6 60 złr.; rzepak od 00.00 do 00.00. Wszystko za 100 kilogramów.

Z zbożowych targów.

28 marca	Lwów	Tarnopol	Podwołoczyska	Jarosław
Pszenica	8 — 8 45	7 85 8 10	7 60 8 —	8 — 8 45
Żyto	5 85 6 20	5 60 6 —	5 40 5 90	6 — 6.35
Jęczmień	6 — 6 75	5 25 7 —	4 85 6 50	5 75 7 25
Owies	6.— 7 10	6.— 6 80	6 — 6 60	6 — 7.15
Groch	6 20 9 75	6 — 9 —	6 — 8 50	6 80 9 75
Wyka	—.—	0 — 0 —	0 — 0	—.—
Rzepak	—.—	—.—	—.—	—.—
Chmiel	—.—	—.—	—.—	—.—
Konic. czer.	42 — 52	42 — 52	45 51	45 52
Konic. biała	—.—	—.—	—.—	—.—
Okowita	—.—	—.—	—.—	—.—

wszystko za 100 kilo netto bez worka.
Chmiel od —— zł. za 56 kilgr netto loco Lwów

Z powodu zbliżających się świąt ruch handlowy spokojniejszy.

Wiedeń 26 marca.

(Z) Wiadomości o mnożących się bankructwach we Włoszech i doniesienie *Kölnische Ztg.* o ponowuem przesuwaniu wojsk rosyjskich ku naszej granicy, zaniepokoiły świat finansowy. Najsilniej odczuła to giełda berlińska, przesycona walorami włoskiemi i zbyt drażliwa na każdy przejaw wojenny od granicy wschodniej. Zapanowała przeto tendencja zniżkowa, a chociaż wieści o pomyślnem ukończeniu austrjacko-niemieckich rokowań cłowo-handlowych obudzały apetyt do spekulowania w akcjach kolei wywozowych i istotnie podniosły ich kursa to przecież na innych polach spekulacji ruch był niezmiernie mały i notowania chyliły się ustawicznie ku zniżce. Najsilniej szły w tym kierunku papiery górnicze bo walczyła przeciw nim kontrmina berlińska, rozumiejąc, że nowy traktat handlowy z Austrją, otwierając niemiecką granicę austrjackim płodom górniczym, musi niekorzystnie podziałać na rentowność niemieckich przedsiębiorstw górniczych. Szły również w dół renty, bo spekulację giełdową irytowało wielce odwleczenie do nieoznaczonego terminu regulacji waluty i wiadomość, że potężne konsorcjum, grupujące się około Zakładu kredytowego, odradza naszym ministrom skarbu rozpoczęcie tej akcji w obecnej chwili. Wreszcie i papiery bankowe poszły za tym prądem i dzień zakończył się prawie ogólnym odwrotem.

Oto ostateczne notowania:

Kredyty austrj 310·75, węgierskie 356·50, Anglobanki 166 25, Uniony 247 20, Bankvereiny 117 25, Länderbanki 217 —, Ludwiki 212 50, Czerniowieckie 239·—, Renta papierowa 92 40, srebrna 92·40, austrjacka złota 110·85, papierowa 101 95, węgierska złota 105 10, papierowa 101·25, dukat 5·42, 20-frankówka 9 12—, marki 11·25, ruble 1·35¼, zł.

Telegramy „Przeglądu".

Wiedeń 28 marca. Do *Polit. Corr.* donoszą z Budapesztu, że w tamtejszych dobrze poinformowanych kołach nie wiadomo nic o projekcie upaństwowienia węgierskich linji towarzystwa Staatsbahnu przed terminem wykupna t. j. przed 1 stycznia 1895 i nie było żadnych rokowań w tej mierze z węgierskim ministrem handlu, ani z rządem węgierskim.

Wiedeń 28 marca. *Wiener Ztg.* ogłasza traktat z 2 grudnia 1890 zawarty między Austrją a Niemcami w sprawie przydzielenia przedarulańskiej gminy Mittelberg do niemieckiego związku cłowego, jakoteż traktat z 2 grudnia 1890 zawarty między Austrją a Bawarją o przyłączenie tejże gminy Mittelberg do obowiązującego w Bawarji systemu opodatkowania piwa i octu.

Praga 28 marca. Policja zakazała zwołane na jutro na przedmieście pragskie Michle powszechne zgromadzenie robotników, na którem miano ogłosić dzień 1 maja świętem robotników.

Sofja 28 marca. Wczoraj wieczorem, gdy powracali do domu Stambułow i minister finansów Bełczow, strzelił do nich na ulicy jakiś człowiek z rewolweru trzy razy. Bełczow padł trupem na miejscu, morderca zaś zdołał uciec. W mieście panuje powszechne oburzenie i poczyniono wszelkie możliwe środki, aby wyszukać i uwięzić mordercę. Mówią, że morderca ten szedł ulicą w towarzystwie jakichś trzech indywiduów.

Rzym 28 marca. „Ajencja Stefaniego" zaprzecza doniesieniu kilku dzienników wieczornych, że Rudini rozesłe do wszystkich reprezentantów włoskich za granicą cyrkularz w sprawie zajścia w Abissynji, i że polecił gubernatorowi Erytrei ogłosić ten cyrkularz w Massawie, tudzież wszystkim plemionom afrykańskim, zaprzyjaźnionym z Włochami.

Sofja 28 marca. *Agence Balcanique* zapewnia, że w kompetentnych sferach bulgarskich nie wiadomo nic o sygnalizowanych przez *Times* przygotowaniach Bonderewa do napadu na Bułgarję, i że nieprawdę doniósł *Times* pisząc, iż ktoś zawiadomił rząd bulgarski o przygotowującym się spisku.

Belgrad 28 marca. Wczoraj odbył się tu bardzo liczny mityng kupców. Wzięło w nim udział 500 uczestników, między tymi wielu kupców z wnętrza Serbji. Na mityngu tym uchwalono uzupełnić petycję belgradzkiego gremium kupieckiego, żądającą od skupczyny, aby odrzuciła projekt zaprowadzenia akcyzy w Belgradzie. Nadto uchwalono petycję tę natychmiast przedłożyć skupczynie, a dzisiaj udać się gremialnie do skupczyny dla tego, że dzisiaj odbyć się ma drugie czytanie projektu o owej belgradzkiej akcyzie.

Rejencja przyjęła życzliwie petycję gremium kupieckiego, jednakże nie zrobiła żadnych stanowczych przyrzeczeń.

Abbazja 28 lutego. Wczoraj urządziła hrabina Friess w towarzystwie syna, tudzież hrabiego Kisselstadta przejażdżkę na łodzi, nie zważając na to, że morze było silnie wzburzone. Łódź przewróciła się i wpadli wszyscy do morza. hrabia Friess i dwaj wioślarze wyratowali się, hrabina Friess jednak utonęła, a prawdopodobnie utonął także hrabia Kisselstadt.

Abbazja 28 marca. Franciszek hrabia Meranu umarł tu w 52 roku życia.

(Hrabia Franciszek Meranu, był synem arcyksięcia Jana z jego morganatycznego małżeństwa z córką pewnego pocztmistrza w Tyrolu, która później dla siebie i swego syna otrzymała tytuł hrabiów Meranu. Wieść niesie, że arcyks. Jan, ongi namiestnik cesarski w Syrji, jeden z najpopularniejszych członków dynastji, przejeżdżając przez Tyrol, zatrzymał się dłużej na pewnej stacji pocztowej, bo chociaż konie stały gotowe do jazdy, nie było pocztyljona, którśby powiózł arcyksięcia. Po chwilce dano znać, że już wszystko gotowe do odjazdu i oto ujrzał siadający do powozu arcyksiążę młodziutkiego woźnicę na koźle, który w drobnych rączkach zaledwie utrzymać mógł dzielną czworkę koni, rwącą się do odjazdu. Tym młodziutkim pocztyljonem była córka pocztmistrza, a zrobiona w roli woźnicy znajomość z dostojnym podróżnym zaprowadziła ją przed ołtarz. Zmarły hrabia Meranu zamieszkiwał stale w Gracu, gdzie po jego ojcu pozostało do dziś tysiące najpiękniejszych wspomnień.)

Ateny 28 marca. Izba obradować będzie w poniedziałek nad sprawą Trikupisa.

Przyjechali do Lwowa

dnia 28 marca 1891.

HOTEL GEORGEA. M. br. Błażowski z Nowosiółki. W. Niezabitowski z Łanek. M. Kosielska z Podola ros. M. Lenartowicz z Kołomyi. A. hr. Piniński z Grzymałowa. M. Rosanoff z Odessy. Wł. Brauer i G. Koppel z Wiednia. A. Bisset z Peczyniżyna.

Nadesłane.

Telegram giełdowy.

Wiedeń dnia 26 marca godz. 1. min. 40

Akcje kredyt.	310 75	Węg. kolej półn. wschodn.	198 —
Alpiny	95 80	Wiedeńskie losy kom.	149 50
Kredyty węg.	356 75	Akcje tyton.	161 25
Anglobanki	166 50	Gal. obl. indem.	104 75
Uniony	247 75	Elbethale	222 75
Ludwiki	212 75	Länderbanki	217 20
Nordbany	279 —	Renta zł. węg.	105.05
Lombardy	117 75	Bankvereiny	117 60
Losy tureckie	36 80	Renta węg. pap.	101 20
Staatsbahny	249·—	Ruble	1 35 50
Czerniowieckie	239 50		

Usposobienie stałe.

Lwów. Z Izby handlowej 28 marca 1891

1. Akcje za sztukę.

bez kuponu bieżącego bez dywidendy.	płacą	żądają
Kolej galic. Kar. Lud. 200 zł. w. a.	211 —	214 —
„ lwow.-czer.-jass 200 zł. w. a.	237 —	240 —
Banku hip. galic. 200 zł. w. a.	306 —	309 —
„ kredyt. galic. 200 zł. w. a.	— —	216 —

Listy zastawne za 100 zł.

Banku hip. galic. 5% 40 „	100 80	101 50
Banku hip. galic 5% z 10% pr.	108 90	109 60
Banku hipot. 4% wa los. w 50 lat.	98·20	98·90
Banku krajowego 4% wa.	98 70	99 40
Tow. kred. galic 5 „ „	— —	— —
„ „ „ 4 „ „ nieokr.	97 70	98 40
„ „ „ 4 „ „ „ 41	95 50	96 20
„ „ „ 4 „ „ „ 52 l.	99 85	100 55
„ „ „ 4 „ „ 56 „	95 20	95 90

3. *Listy dłużne za 100 zł.*

G. Z. kr. wł. (daw. 6%) 3% w likw.	60 —	62 —
„ „ „ „ (daw. 5) 2½% „	53 —	— —

4. *Obligi za 100 zł.*

Indemnizacyjne galic. 5 pro. m. k.	104 50	105 20
Galic. fund. propinacyjnego 4 „	92 75	93 45
Bukow. fund. propin. 5 w a.	100 70	101 40
Kom. banku kraj. 5 pro. wa. I em.	100 60	101 30
Pożyczka kraj. z r. 1873 6 pr. w. a.	104 50	— —
„ „ „ 1883 4½%	98 40	99 10

5. *Losy.*

Losy miasta Krakowa	21 50	23 50
„ „ Stanisławowa	26 —	28 —

6. *Monety.*

Dukat holenderski	5.39	5.50
Napoleondor	9.09	9.22
Półimperjał rosyjski	9.37	—.—
Rubel rosyjski srebrny	1.37—	1.47—
„ „ papierowy	1.34½	1.36¾
100 marek niemieckich	56.40	57.—

Pociągi kolejowe

Podług zegaru lwowskiego (Od 1 października 1890.

Do Lwowa przychodzą:	Pociąg pośp. lub kurjer	Pociąg osobowy	Pociąg [illegible]	Pociąg [illegible]
Z Krakowa	4·08	9·28	8 50	7·15
Z Podwołoczysk	2·30	7·30		8·15
Z Podwołoczysk na Podzamcze	2·08	7·01		2·38
Ze Suchy, Chyrowa, Stryja, Husiatyna i Stanisławowa		8·36		
Z Budapesztu, Munkacza, Ławocznego, Stróżego, Chyrowa, Stryja, Husiatyna i Stanisławowa		12·08		
Z Suczawy, Czerniow. i Stanisł.		6.5[illegible]		
Z Bukaresztu, Jass, Czerniowiec, Husiatyna i Stanisławowa		2·—		
Z Bukaresztu, Jass, Czerniowiec, Husiatyna i Stanisławowa	8·			
Z Bełzca (Tomaszowa)				5·41
Z Bełzca tylko we wtorki i piątki				10·17
Ze Lwowa odchodzą:				
Do Krakowa	2·28	8·30	4.20	7·20
Do Podwołoczysk	4·11	9·50		10·35
Do Podwołoczysk z Podzamcza	4·22	10·15		11·05
Do Stryja, Chyrowa, Stróżego, Ławocznego, Munkacza, Budapesztu, Stanisławowa i Husiatyna		5·55		
Do Stryja, Chyrowa i Suchy		10·20		
Do Stryja, chyrowa, Suchy, Ławocznego, Munkacza, Budapesztu, Stanisł. i Husiatyna		8·45		
Do Stanisławowa, Czerniewiec, Jass, Bukaresztu i Husiatyna	9·16			
Do Stanisławowa, Czerniowiec, Jass i Bukaresztu		4.30		
Do Stanisławowa, Husiatyna, Czerniowiec i Suczawy		10·16		
Do Bełzca (Tomaszowa)				8·03
„ „ tylko w piątki				2·29
„ „ tylko we wtorki				4·48

Uwaga: Godziny podkreślone linijką oznaczają porę nocną od godziny 6tej wieczorem do 5 godz. 59 m. rano.

Drobne ogłoszenia
po 2 centy od wyrazu.

Rodowita Niemka udziela lekcyj języka niemieckiego, zwłaszcza konwersacji. Ul. Staszyca L. 5. Ochronka. Od godz. 9 rano do . po południu

Bilety wizytowe, karty ślubne, dyplomy i wszelkie roboty litograficzne wykonuje **po nader niskich cenach** zakład artystyczno-litograficzny **A. Przyszlaka** we Lwowie ulica Kopernika 9. 9481 103-?

Leśniczy z długoletnią praktyką leśnictwa, mogący się wykazać chlubnemi świadectwami, pozostający w jednem miejscu przez 8 lat, żonaty, lat 40, poszukuje posady od 15 kwietnia 1891. Adres: J. K. poste restante Sosów. 1848

Na „gałązce bzu“ trudno by się utrzymał gałąbek, choć mały.

Poniedziałek Otrzymałaś list? Pogdanko, hasło moje: „z Tobą i dla Ciebie“. Uściskam Cię.

(*)
Spółka Stolarzy lwowskich

zaszczycona za doskonałe wyroby na Wystawie krajowej srebrnym medalem rządowym.

We Lwowie, plac Bernardyński l. 17.

poleca swój od roku 1854 istniejący

Skład mebli

obficie zaopatrzony w wielki wybór mebli w garniturach do salonu z drzewa debowego, czarnego i orzechowego, kompletne urządzenie pokoi jadalnych i sypialnych oraz

LUSTRA

w ramach orzechowych, czarnych, debowych i złoconych. Utrzymuje na składzie także

meble gięte i żelazne.

Wszelkie zamówienia w zakres stolarstwa i tapicerstwa wchodzące, przyjmuje po cenach najprzystępniejszych, ręcząc za spieszne, gustowne i wedle zlecenia dokładne wykonanie. 1802 3-6

Organista

grający z nut z silnym i przyjemnym głosem, żonaty, lat 29, wolny od wojska, poszukuje miejsca na wsi lub miasteczku Na żądanie Wch ks. ks. proboszczy może się osobiście do próby przedstawić Adres: Franciszek Bieńkowski w Krakowcu.

Sławne piękne gwoździki Klattauskie.

Tu i za granicą znane osobliwości ogrodowe „Wspaniałe gwoździki Klattauskie“ odszczególnione dla wielkich, pięknych, ślicznych kwiatów, a przytem dające się łatwo chodować, powinne się w każdym ogrodzie i oknie znajdować. Trwałe i w tym roku z wszelką pewnością kwitnące kwiaty polecam 100 gatunków od 18 zł. 50 gatunków za 9 zł. 50 ct. 25 gatunków za 5 złr., 12 gatunków za 2 złr. 50 ct. Gwoździki ogrodowe 100 sztuk złr. 6. 50 sztuk złr. 3·50. Również polecam bogaty wybór ślicznych róż. i wszystkie gatunki pelargonij, fuksij, georginij. Katalogi na żądanie darmo

Josef Walter
Special-Nelkenzüchter, Klattau
1545

Najtaniej

Wódki: kminkowa, wiśniowa, pomarańczowa, różówka złotówka, mietówka i żytniówka ½ fl. 40 ct- ½ fl. 75 ct. Gdanska złotówka i kminkówka 1 złr. Jarzębiak i jarzębinka 1 zł. 10 ct- Hr. Drohojewskiego Ratafia dereniówka 1 zł. 25 ct., pomarańczowa 1 zł 15 ct. Znakomite wina czyste i naturalne flaszka 40 centów, Zieleniak 55, 36, 80 ct. Samorodner stary 80 ct. Nusberger Weidlinger 65 ct. Klosterneuburger 90. Veslauer 80. Goldek 1·30. Ruster 90 i wiele innych. Miód do picia flaszka 50, 70 i 1 zł. 30 ct., znane z dobroci piwo pilzneńskie flaszka ½ litr. 17 ct. Rodzynki, migdały, daktyle, cykata i wiele innych artykułów poleca zawsze w wielkim zapasie i naj-
1825 taniej HANDEL

St. Wojciechowskiego



Lwów.

AJENCJA

„IMPRESSA“

dla ogłoszeń interesów osobisto-ekonomicznych i handlowo-przemysłowych.

przyjmuje i tanio ogłasza w dziennikach.

wszelkie realne oznajmienia (anonse)

do „Gazety Lwowskiej“, do „Przeglądu polit.“, do ruskiego „Diła“ także do „Informacyjnej gazety“ do „Gazety Narodowej“ i innych dzienników.

Wystarczający adres: Ajencja **„Impressa“** Lwów.

Motto: Czem para dla maszyny, tem anonse dla każdego przemysłowego interesu. 1898 1-1

W miejsce abonowanych dotąd pism niemieckich

polecamy:

„Nowe Mody“

jedyne w Galicji illustrowane pismo dla kobiet.

Wychodzi co 1 i 15 każdego miesiąca.

Obejmuje rocznie prócz przeszło 2.500 rycin i wzorów **48 kolorowanych rycin i 12 tablic kroju, oraz powieści, nowele itd.**

Prenumerata kwartalna **1** złr. **50** ct. — z przesyłką na prowincję **1** złr. **80** ct.

Abonować można we wszystkich księgarniach.

Księgarnia H. Altenberga we Lwowie.

1838 1-3

Analiza / **Chemiczna**

99 % czystego gipsu

Gips nawozowy

najczyściejszy, najlepszy, najtańszy rozsyła

do każdej stacji kolejowej

El Luft

1832 4-6 fabryka gipsu w **Szczercu** koło Lwowa

do 15 kwietnia

z wielkiem zniżeniem frachtu i wypożyczeniem worków.

Wiadomości frachtowe i próbki na żądanie.

Premiowane na wyst. hygien. we Lwowie 1888. — Odszczególnione na wyst. przyr. lek. w Krakowie 1881.

Apteka pod „Złotym Słoniem“

HENRYKA BLUMENFELDA

WE LWOWIE, poleca następujące w skuteczności wypróbowane i za niezawodne uznane środki lecznicze:

Malaga z żelazem najlepszy i najskuteczniejszy środek z preparacyj żelazistych przeciw niedokrwności. Przyjemnego smaku i niezawodnej skuteczności, działa cudownie przeciw bladaczce, trudnemu odpływowi regularności, wyczerpaniu sił, ogólnej niemocy i wszelkim z niedostatku krwi pochodzącym chorobom.

Malaga z chiną i żelazem najpotężniejszy środek toniczny i pokrzepiający dla nerwowych, niedokrewnych i osłabionych. Wzbudza apetyt i działa z niezawodną skutecznością przeciw zimnicy, gorączkom tyfoidalnym i w rekonwalescencji po ciężkich i wycieńczających chorobach. Przeciw chorobom pochodzącym z niedostatku krwi lub osłabienia nerwów, jest wino to najznakomitszym środkiem leczniczym, jaki sztuka lekarska posiada.

Malaga z rebarbarum najlepszy i najskuteczniejszy środek przeciw wszelkim cierpieniom żołądkowym i wątrobowym. Przy wzdęciach, niestrawności, obstrukcji, hemoroidach i kongestjach, środek ten najznakomitsze wywiera skutki.

Wino pepsynowe z diastazą środek działający niezawodnie przeciw niestrawności w braku apetytu, przy trudnem trawieniu i we wszystkich chorobach żołądkowych. W cierpieniach pochodzących z niedostatecznego wydzielania soku żołądkowego i śliny, jakoteż w takich, które wydzielanie tychże soków powstrzymują, wino to wywiera zbawienne skutki.

Unikać należy fałszerstw i naśladownictw. — Cena butelki 1 złr. 50 ct., butelka podwójna 2 złr. 50.

Wszystkie zlecenia z prowincyi załatwia apteka pod „Złotym Słoniem“ odwrotną pocztą 1419

(*)

TAPETY,

portiery, firanki, dywany, kilimy, materje na meble i chodniki poleca

Magazyn dla urządzeń pokojowych

A. Krzysztofowicza

Lwów, plac Halicki l. 2. 1827 1-?

Największy wybór i w najlepszym gatunku

Serwisy stołowe porcelanowe

komplet na 12 osób, białe gładkie złr. 11·60, 16·80, białe festonowe złr. 27·50, kolorowe w paski i wstążki złr. 19, 22·75, zł. 21, 24, 25, 26, 28, 30·50. 35·50, 38, 45 do 90, dekorowane kolorowo w bukiety, kwiaty, arabeski, ptaki, bordury itp. złr. 21, 23, 25 29·60, 31, 32·50, 33, 34, 38. 40 do 106.

Oryginalne angielskie

serwisy fajansowe (wedgewoodowe) z kolorową dekoracją pod glazurą i w nadzwyczajnych fasonach od złr. 22, 34, 39·40, 43 do 83.

Porcelana saska oryginalna

z królewskiej fabryki w Meissen, porcelana francuska z Limoge. Do każdego serwisu pojedyncze sztuki można każdego czasu i później zawsze dokupywać u mnie na składzie.

Również do każdego serwisu mam na składzie odpowiednie filiżanki i naczynia deserowe, oraz kompletne

Serwisy do herbaty

w najgustowniejszych deseniach i formach

Garnitury do czarnej kawy

i wszelkie inne naczynia i przybory porcelanowe, majolikowe, fajansowe itp.

Ceny stałe. cenniki na żądanie.

Kazimierz Lewicki

główny skład dla Galicji porcelany, szkła i towarów mięszanych, Lwów, ul. Trybunalska.

1840 2-4

Fabryka chemicznych i wytworów nawozowych

Spółki komandytowej Juljana Wanga

we Lwowie.

Kantor Hetmańska 22

ma zaszczyt zawiadomić Szanownych P. T. Odbiorców iż znacznie zniżona taryfa w całych i **pół wagonach** od

Mączki kościanej, Superfosfotu i Saletry chilijskiej

na kolejach galicyjskich za certyfikatem odnośnych ck. Starostw trwa tylko do

15 kwietnia b. r.

Uprasza tedy o jak najspieszniejsze zamówienia i przytem poleca

Fosforan wapniowy

jako skuteczny dodatek do karmy wszelkich zwierząt domowych.
1847 1-15

(*)
S. Gabriel i J. Chlebownik
1785 7—10

we Lwowie. plac Halicki l. 3.

polecają w wielkim wyborze

Kapelusze, Cylindry, Kapelusze składane, Deszczochrony, Laski, Plaidy i kocyki do podróży.

Ceny najumiarkowańsze.

Magazyn nowości na suknie damskie
WILHELMA SYDORA

we Lwowie, plac Marjacki l. 4.

poleca **na sezon wiosenny i letni: wielki wybór najnowszych materjałów wełnianych, Fulary jedwabne** oryginalne francuskie **Voil d. Laine** (batyst wełniany) w największym wyborze **satyny**, batysty, musliny, lewantyny, płócienka z pierwszorzędnych fabryk Alzackich, o prawdziwych kolorach, dobre do prania. Magazyn przyjmuje także suknie damskie do wykonania podług ostatnich wzorów paryskich.

Próbki franco. Ceny stałe, najniższe.
1784 2-30



Skład kawy w najlepszym gatunku Artura Kościckiego

we Lwowie, **Chorążczyzna 22.**

Ceny w miejscu 1 ko. złr. **1·90** na prowincji 4½ ko złr. **8·60** franko.

Nie mam wcale tych gatunków kawy, które drudzy pod nazwą mojego godła ogłaszają, każdy sam się przekonać może czy dostanie gdzieindziej **po tej cenie taką kawę jak moja co do jakości i smaku.**

1768 44-? **Kawa palona ½ ko. złr. 1.20**

GUBRYNOWICZA i SCHMIDTA

Największa w kraju

CZYTELNIA

35.000 dzieł

polskich, niemieckich, francuskich i angielskich.

tudzież

SKŁAD NUT

na wszystkie instrumenta i do śpiewu

WYPOŻYCZALNIA NUT

60.000 sztuk

dawniej

KAROLA WILDA

uzupełnione najświeższemi nowościami

1402 6—12

połączone zostały z księgarnią

przy placu Katedralnym.

Warunki abonamentu i katalogi rozsyłają się na żądanie franko.

Kwizdy

Korneuburski proszek (Vieh-Nährpulver)

dla koni, bydła rogatego i owiec.

Od blisko **40 lat z najlepszym skutkiem** używany w bardzo wielu stajniach, jeżeli bydlę nie chce jeść, albo źle trawi, tudzież **celem polepszenia mleka u krów i zwiększenia podoju.** Proszek ten zwiększa znacznie **naturalną odporność zwierzęcia przeciw zaraźliwym wpływom.**

Cena całej paczki 70 centów, pół paczki 35 ct.

Prawdziwy tylko ten, który zaopatrzony jest podaną tu marką ochronną i dostać go można we wszystkich aptekach Austro-Węgier.

Codziennie wysełą poczta, skład główny:

Franciszek Jan Kwizda,

c. i k. austr. i król. rumuński dostawca nadworny, aptekarz obwodowy, Korneuburg koło Wiednia.
II 1763 1-10

Od 20 lat uznane

Bergera
Lecznicze Mydło Smołowcowe.

Przez sławnych lekarzy polecone, bywa używane we wszystkich państwach Europy z świetnym skutkiem na **wszelkie wyrzuty skórne** szczególniej na przewlokłe i łuszczące się liszaje, świerzb, strupy i pasożytne wyrzuty, tudzież na czerwoność nosa, odmarznięcia, pocenia nóg, łupież na głowie i brodzie. — **Bergera mydło smołowcowe** zawiera 40% **smołowca drzewnego** i wyróżnia się znacznie między wszelkiemi innemi mydłami smołowcowemi w handlu. Celem ochronienia się przed **fałszowaniami** należy żądać wyraźnie **Bergera mydła smołowcowego i uważać** na wydrukowany obok znak ochronny.

W uporczywych cierpieniach skórnych używa się zamiast mydła smołowcowego skutecznie

Bergera mydła smołowcowo-siarczanego

Jako łagodniejsze **mydło smołowcowe** do usunięcia wszelkich **nieczystości cery**, na wyrzuty skórne i na głowie u dzieci, tudzież jako nieporównane mydło do mycia i kąpieli do codziennego użytku służy, zawierające 35% gliceryny i pachnące

Bergera glicerynowe mydło smołowcowe

Cena sztuki każdego gatunku 35. ct wraz z broszurą.

w pudełkach po 3 sztuk złr. 1, po 6 sztuk złr. 1·90.

Z innych *mydeł Bergera* poleca się następne, zasługujące na uwagę: *mydło benzoowe* dla udelikatnienia cery; *mydło boraksowe* przeciw wypryskom; *mydło karbolowe* do wygładzania cery i blizn po ospie i jako mydło odwaniające; *mydło ichthyilowe* na reumatyzm i czerwoność twarzy; *mydło piegowe* bardzo skuteczne; *mydło tanninowe* przeciw poceniu nóg i wypadaniu włosów; *mydło do zębów,* najlepszy środek czyszczenia zębów. Względem innych *mydeł Bergera* zwracamy uwagę na broszurę. — Należy żądać *mydeł Bergera*, gdyż istnieją naśladowania bez skutku.

Fabryka i główna rozsyłka: G. Hell & Comp w Opawie (Troppau).

odznaczona dyplomem honorowym na międzynarodowej wystawie farmaceutycznej w Wiedniu 1883 roku.

En gros dla Lwowa: u pp. aptekarzy: P. Mikolascha, Zygm. Ruckera.

En detail u. pp. aptekarzy: H. Blumenfelda, K. Krzyżanowskiego, Jakóba Beisera, L. Frauenglasa, P. Geilhofra C. Sklepińskiego; w *Brodach* u M. Kulaka; w *Czortkowie* u L. Nossa; w *Tarnopolu* u F. Jamrógiewicza, L. Fleischmanna; w *Kopyczyńcach* w apt. Redera; w *Przemyślu* u L. Nahlika i A. Mańkowskiego; w *Stanisławowie* u A. Amirowicza, J. Mecury i A. Strzemeckiego; w *Kołomyi* u J. Sidorowicza i Ed. Stenzla, jakoteż we wszystkich znaczniejszych aptekach Galicji. 1803

Sanatorium i Zakład wodoleczniczy
w Zuckmantel na Szląsku austrjackim.

Zakład dla fizykalnych metod leczniczych. Hydroterapia i mechanoterapia, szwedzka gimnastyka lecznicza, massaż, elektroterapia, galwanizacja, faradyzacja, franklinizacja. Elektryczna kąpiel dwukomórkowa, (Elektrisches Zwei Zellen Bad). Pneumatoterapia. Kuracje dyetetyczne. Wyborne powietrze górskie i leśne. Ceny umiarkowane.

Prospekta gratis i franco

Właściciel i kierownik lekarski: **Dr. Ludwik Schweinburg,** długoletni pierwszy assystent prof. Winternitza w Wiedniu (Kaltenleutgeben). 1837 1-20

Spółka tkacka w Krośnie

przy krajowej szkole zawodowej dla nauki tkactwa

poleca P. T. Publiczności

Płótna i weby czysto lniane, Bieliznę stołową, Garnitury kawowe, Ręczniki zwykłe i do kąpieli, Chusteczki do nosa, Fartuszki, Firanki, Portyery, Materje bawełniane na ubrania męskie, Płócienka lniane i bawełniane na suknie damskie, itp. wyroby w zakres wyrobów tkackich wchodzące.

Cenniki i próbki z żądanych gatunków franco.

731 44—104

JÓZEFA FRAGETA z Warszawy

pierwsza i najstarsza fabryka wyrobów platerowanych (z tak zw. chińskiego srebra) **otworzyła magazyn we Lwowie przy placu Kapitulnym pod l. 3.** i poleca przedewszystkiem przedmioty do domowego służące użytku, mianowicie przybory stołowe: noże, widelce, łyżki, łyżeczki, serwisy, tace, cukiernice, maselnice, etażery, kosze, samowary, lichtarze, kandelabry itd., dalej przybory kościelne i cerkiewne: monstrancje, kielichy, ampułki, kropielnice, krzyże, relikwiarze etc. **Ceny fabryczne podług cennika. Towary można nabywać bez podwyższenia cen także na spłatę ratami.** Fabryka zwraca uwagę szanownej Publiczności, że w przeciągu pięćdziesięcioletniego istnienia przyjąwszy sobie za zasadę produkować wyroby najlepszej dobroci i trwałości, nakładane grubą warstwą grubego srebra, zajęła zaszczytne miejsce w przemyśle krajowym i w uznaniu jej postępu i całego udoskonalenia swoich wyrobów, nagrodzoną została wieloma złotemi i srebrnemi medalami na tutejszych i zagranicznych wystawach. Na Petersburskiej Wystawie w 1870 roku przyznano jej „srebrny medal“ na Wystawie Wszechświatowej Paryskiej 1867 i 1881 r. „złoty medal“ itd.

W ciągłym rozwoju swej działalności, fabryka doszła do tej stopy, że jej wyroby, rozsyłane są do najodleglejszych punktów Rosji, jako do Irkucka, Tiflisu itd. Większe własne magazyny znajdują się: **w St. Petersburgu, w Warszawie, w Moskwie, w Charkowie, w Odessie, w Tyflisie, w Rydze, w Konstantynopolu, w Kijowie, w Żytomierzu, w Lublinie, w Kaliszu, w Grodnie, w Wilnie.** W czasie jarmarków: **w niższym Nowogrodzie, Samborze, Połtawie, Kijowie, Elizabetgradzie, Irbicie itp.**

Fabryka zakupuje swoje zniszczone wyroby, oznaczone jej stemplem za ⅓ część sprzedaży, po ½ dzisiejszej stali **szkła, drzewa i złota.** 1849 1-8

Wyroby bawełniane

Benedykta Schrolla Syna

jakoto:

Chiffony, Shirtingi, Dymy Oxfordy et.

poleca

1784

Skład c. k. uprzyw. fabryki

Ed. Oberleithnera Synów

Lwów, plac Marjacki 8.

Cennik i próbki na żądanie darmo.

Poszukuje się

rządzcy

1844 1-3 lub

kontrolora

z kaucją.

Zgłoszenia z których nieuwzględnione pozostaną bez odpowiedzi — przyjmuje Zarząd dóbr Szeptów poczta Żelechów wielki.

Sadzonki i nasiona leśne

starannie opakowane rozsyła za zaliczką pocztą lub koleją:

Leśnictwo Zaszów pod Czarną.

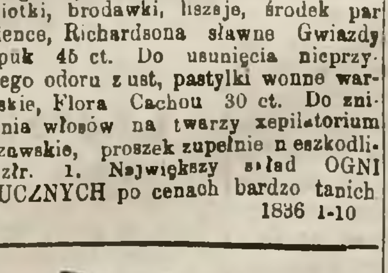
Nasiona sosny 1 zł. 35 ct., **świerka** 75 ct. **modrzewia** 90 ct. za 1 funt ½ Klgr **Sadzonki** sosny 1-rocz 50 ct.; świerk 2, 3 i 4-letni 1 zł., 1 zł. 50 ct., i 2 zł.; modrzew 2, 3 i 4-letni 2 zł., 2 zł. 50 ct. i 3 zł.; 4-letnia olszyna i brzezina po 4 zł. **za 1000 sztuk.**

Crategus (Biała cierń na żywopłoty), 4-letnie dęby, dziczki gruszek i jabłek, **po 1 zł. za 100 sztuk.** 1754 11-20

Perfumerja Fausta Sykstuska 2. poleca niektóre wypróbowane środki kosmetyczne pod gwarancją skutku i nieszkodliwości: Do farbowania włosów. „Tanninjene“ środek hamburski bardzo chwalony, na blond, brunatno i czarno (2 flaszki) złr. 1·60. „Bernhardine“ środek francuski (również 2 flaszk.) złr. 2. Primaveri'ego w Rzymie, ekstrakt orzechowy, zabarwia naturalnie na wszystkie odcienia złr. 1·50. Pomada orzechowa 60 ct Eau de Jouvence, przemienia rude włosy na blond, złr. 1. Przeciw wypadaniu i na porost Olejek Taninowy warszawski 70 ct Rum bajoński 60 ct. Woda ateńska warszawska 60 ct. francuska 70 ct. Woda chinowa francuska 80 ct. Specjalność na porost brody i wąsów i na łysiny. Barbificatorium amsterdamskie złr. 1·35, 2 płyny. Do wydelikatnienia płci, na piegi, plamy, zmarszczki, wyrzuty itp. Liberta Balsam kasztanowaty, odmładza, działa rzeczywiście zdumiewająco złr. 1·30. Puder francuski wyśmienity, Velontine la Roche, biały, różowy i kremowy 70 ct, Woda warszawska biała, najwyborniejsze bielidło 70 ct., również Eau de Princesse dra Hebry 60 ct., również Eau de Lys, Filipini 80 ct. Woda fiołkowa francuska 60 ct. Krem glicerynowy Hamburski 40 ct. Na nagniotki, brodawki, liszaje, środek par x elence, Richardsona sławne Gwiazdy Volapuk 45 ct. Do usunięcia nieprzyjemnego odoru z ust, pastylki wonne warszawskie, Flora Cachou 30 ct. Do zniszczenia włosów na twarzy xepilatorium warszawskie, proszek zupełnie nieszkodliwy złr. 1. Największy skład OGNI SZTUCZNYCH po cenach bardzo tanich
1836 1-10

Organista

kawaler, wolny od wojska, moralny i trzeźwy, uzdolniony w swym zawodzie, poszukuje posady. Zaś w miasteczkach gdzie jest szkoła, mógłby zostać zarazem wa ochotnie ... bezpłatnym ... tycznych ... gdyż i w tem jest biegły. Bliższej wiadomości udzieli ks. B. Biernat, administrator parafji w Tyśmienicy koło Stanisławowa.
1848 1-3



PŁUGI

syst. **Clayton & Shuttleworth** Nr. 2 z kolesnicą po 20 złr. za sztukę, sprzedaje się dla opróżnienia składu, jak długo są w zapasie w Fabryce maszyn, Ottynia.
1834 3-20

Maszynki



do strzyżenia bydła amerykańskie po 2·60, do koni po zł. 3·50.

Kółka na buchaje po 45 ct. do zatrzaskania 85 ct.

Noże stołowe, kuchenne, brzytwy, scyzoryki angielskie z fabryk swoich krewnych i Henkelsa z Solingen.

Klozety torfowe,

pokojowe, patentowane, zupełnie ubezwaniające, odznaczone na wystawie hygienicznej, poleca

Antoni Halski
handel towarów żelaznych

Lwów, Plac Marjacki l. 9.
1695 7—10

Majątek ziemski większy i mniejszy w Galicji szukam. Opis dokładny proszę nadesłać: **Terlecki,** poste restante Gdańsk (Danzig). 1850 1 4

Odpowiedzialny redaktor: Wacław Masłowski. Papier Braci Fijałkowskich z Białej. Z drukarni nar. W. Manieckiego. — Zarządca: Walenty Hodak